Nr. 77 Sobota 18 Marca 1939 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7— Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka R. 189

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 60 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 60, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Słowo optymizmu

Gdy „Gazeta Polska" witała przed dwoma dniami w słowach wręcz entuzjastycznych powstanie Słowacji „niepodległej", — liczyła najwidoczniej na jakąś **nieprawdopodobną wprost naiwność** swoich czytelników. P. St. Skwarczyński, szef „Ozonu" był już o wiele ostrożniejszy. Bo przecie nikt wśród zwolenników niepodległości słowackiej w społeczeństwie polskim nie dążył chyba do **takich** form i do **takiego** rodzaju owej „niepodległości". Gdyby dążył, byłby **ze stanowiska polskiego** — zdrajcą stanu. Więc poco ten „urzędowy optymizm", poco to robienie dobrej miny do złej gry?... Nikogo w Polsce to nie przekona; nikomu nie sprawi satysfakcji, nawet — pozwalam sobie sądzić — **naszej dyplomacji**, która powinna wreszcie zdać sobie sprawę z tego, że **opinia polska ocenia bardzo surowo** jej działalność i jej umiejętność przewidywania.

Wartość wspólnej granicy polsko-węgierskiej jest zależna od dalszego rozwoju polityki węgierskiej. Mówmy wyraźnie:

Węgry otrzymują t. zw. Ruś Przykarpacką z łaski „Trzeciej" Rzeszy.

Nie otrzymują jej przecie — śmiem twierdzić — ot, tak, ciepłą rączką, dla pięknych oczu p. admirała Horthy'ego. Otrzymują wzamian

za pewne gwarancje.

Jakie? Tego w tej chwili nie wiemy. Chodzić musi w każdym bądź razie o **ściślejsze związanie** Węgier z polityką „Trzeciej" Rzeszy w Europie środkowej, o związanie, które wcale nie przeczy **tradycyjnej**, od lat kilkudziesięciu polityce węgierskiej, a teraz będzie ułatwioną przez fakt, że Węgry stają się ponownie

państwem narodowościowym, t. zn. złożonym z kilku narodowości, co stwarza nowe powikłania i trudności wewnętrzne.

***

Szereg pism polskich o **kierunkach** różnych zwróciło uwagę, że wystarczy rzucić okiem na

nową mapę Europy środkowej, by zrozumieć, jak wygląda sytuacja. Trzeba też pamiętać, że znaczenie jakichkolwiek umów międzynarodowych, traktatów, gwarancyj i t. d., i t. p. **spadło poniżej zera**. Skoro nie ma

bezpieczeństwa zbiorowego, nie ma tak samo i „bezpieczeństwa", wynikającego z paktów o nieagresji czy z t. zw. umów bilateralnych („na cztery oczy", naprzykład Warszawa — Berlin), którym nasze nieocenione Ministerstwo Spraw Zagranicznych przypisywało walory niemal mistyczne, a wzór Woodrowa Wilsona w jego stosunku do Ligi Narodów.

***

Sto razy lepiej **powiedzieć prawdę** głośno, niż szeptać o niej po kątach. **Słowa prawdy** brzmią:

JEST BARDZO ŹLE.

Liczyć należy na własne przede wszystkim siły i na **własną wolę obrony.**

I tu właśnie znajdujemy źródła **optymizmu prawdziwego, twórczego:**

W POLSCE ISTNIEJE ZDECYDOWANA WOLA OBRONY; istnieje w masach robotniczych, w masach chłopskich, w masach pracowniczych, istnieje zatem w narodzie.

I postawmy — raz jeszcze jeden — kropkę nad „i":

system obecny nie wystarcza dla sprostania trudnościom dziejowym.

W ramach systemu niepodobna uruchomić żywych sił kraju, **bo ramy są o wiele za szczupłe, za wązkie.**

Trzeba więc — dla wyjścia poza ramy systemu zastosować metodę równie „błyskawiczną", jak ta, którą stosuje „Trzecia" Rzesza w swojej polityce zagranicznej.

Nie wolno ani czekać, ani przewlekać...

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Uchodźcy czescy na ziemi Polskiej

Ruś zajęta przez Węgrów

Wojska węgierskie dotarły do granicy polskiej

PAT. donosi z Tucholki, że wojska węgierskie zajęły wczoraj przed godziną 11-tą miejscowość Wołowiec i kontynuują marsz ku granicy polskiej. Do Wołowca wojska węgierskie przybyły pociągiem. Pierwszy patrol węgierski znajduje się w tej chwili już o 7 km. od tunelu, łączącego obie stacje graniczne pod Ławocznem.

Władze polskie przygotowują się na przyjęcie patroli wojsk węgierskich.

Wojska czeskie wycofują się w stronę granicy polskiej, ciągnąc tabor ewakuacyjny. M. in. do Przełęczy tucholskiej, przybyło 40 samochodów czeskich. O godz. 8 rano koło Beskidu na granicy polskiej przeszło wielu żandarmów i strażników czeskich, którzy zostali rozbrojeni. Czesi prosili władze polskie o przepuszczenie ośmiu pociągów ewakuacyjnych. Prawdopodobnie chodzi tu o przepuszczenie tych pociągów linią kolejową, przechodzącą koło Sianek przez Przełęcz Uzocką. Ewakuacja czeska jest bardzo chaotyczna. Utrudniają im tę akcję duży śnieg i złe drogi.

Dalszy transport z czeskimi uchodźcami przybył na stację Sianki o godz. 12.37 i zawierał 5 wagonów osobowych i 7 towarowych, wypełnionych pod brzegi uchodźcami w liczbie ponad 500 osób. Uchodźcy są to przeważnie urzędnicy administracyjni czescy, straż graniczna czeska, urzędnicy kolejowi i ich rodziny. Po przybyciu na stację pociąg został otoczony przez wojsko i strażnicy czescy rozbrojeni. Rozbrajanie odbyło się w największym spokoju i bez żadnego incydentu.

Uchodźcy opowiadają, że niczego nie wiedzieli do ostatniej chwili i niczego się nie spodziewali. Dopiero w środę rano dotarła wiadomość o wkroczeniu wojsk niemieckich do Czech, a następnie otrzymali częściowo przez telefon, a częściowo przez radio rozkaz ewakuacji. Nie mieli wprost czasu na spakowanie najkonieczniejszych rzeczy, których część wyprzedali za bezcen. Wśród zamętu po drodze pogubili się członkowie poszczególnych rodzin, tak, że teraz nic o sobie nie wiedzą.

***

Wczoraj o godz. 13.25 wojska węgierskie dotarły do granicy polskiej. Spotkanie nastąpiło na stacji Beskid.

Narodowy Komitet Czechosłowacki w Waszyngtonie

(Telefonem z Londynu).

W Waszyngtonie powstał Narodowy Komitet Czechosłowacki pod przewodnictwem b. prezydenta Republiki Czechosłowackiej, Edwarda Benesza. W skład Komitetu wchodzą m. in. tow. Franciszek Soukup, prezes senatu Czechosłowacji, oraz Jan Masaryk, syn Tomasza Masaryka, ostatni poseł Czechosłowacji w Londynie.

Wszystkie organizacje emigracji czechosłowackiej w Stanach Zjednoczonych zgłosiły akces do Komitetu.

Prezydent Roosevelt ma przyjąć w Białym Domu prezesa Komitetu — Benesza. Jest rzeczą możliwą, że Stany Zjednoczone uznają Komitet za przedstawicielstwo miarodajne narodów Czechosłowacji; podobnie, jak to uczyniły podczas wojny światowej w stosunku do Komitetu Tomasza Masaryka i Stefanika.

„Bywają zwycięstwa które obracają się przeciwko zwycięscy"

Wstrząs w opinii Zachodu

Możliwość utworzenia Rządu Obrony Narodowej w Anglii

(TELEFONEM Z LONDYNU)

Ostatnie zdarzenia w Europie środkowej wstrząsnęły do głębi całym społeczeństwem brytyjskim, nie tylko kołami politycznymi, ale również najszerszymi masami ludności. Oczekują powszechnie, że dni gabinetu Chamberlaina są policzone. W kołach politycznych przypuszczają, że powołany zostanie Rząd Narodowy („Daily Herald" określa go, jako Rząd Obrony Narodowej) pod kierownictwem Edena, jako tego z przywódców konserwatywnych, który w sposób jasny i wyraźny przestrzegał wielokrotnie przed „polityką odwrotu" w stosunku do mocarstw faszystowskich. Do Rządu weszliby przedstawiciele Partii Pracy, oraz liberałów opozycyjnych. Na stanowisko ministra spraw zagranicznych wymieniane jest nazwisko tow. Daltana, jednego z kierowników Partii Pracy.

W Londynie uchodzi za rzecz pewną, że francuski minister spraw zagranicznych, p. Jerzy Bonnet. poda się do dymisji... z własnej woli.

We Francji również wypadki w Czechosłowacji wywołały prawdziwy wstrząs w opinii publicznej. Wszyscy są zgodni co do tego, że możliwość pokojowej współpracy z Niemcami (jak to się łudziła dotychczas grupka Flandina) jest zupełnie niemożliwa. Hitler, okupując Czechy, nie tylko pogwałcił głoszone przez siebie idee samostanowienia się narodów, ale także przekreślił swoje własne zobowiązania i uroczyste oświadczenia, że Sudety to jest ostatnie żądanie terytorialne „Trzeciej" Rzeszy w Europie. Niektóre dzienniki paryskie uważają, że jest to zwycięstwo pyrrusowe. „Bywają zwycięstwa— pisze „l'Intresigeant"—które obracają się przeciw zwycięzcy". Nowy zamach Hitlera na pokój europejski sprawił, że obecnie „Trzecia" Rzesza ma przeciw sobie cały niemal świat, i to może być początkiem końca.

Oświadczenie b. Prezydenta Benesza

Okupacja Czech

nowym przestępstwem międzynarodowym

W Chicago odbyło się masowe zgromadzenie miejscowych Czechów, na którym b. poseł czechosłowacki w Londynie, Masaryk, syn zmarłego prezydenta Tomasza Masaryka, odczytał apel b. prezydenta Benesza do Czechów całego świata, „którzy jeszcze pozostali wolni", wzywając ich do pracw nad odzyskaniem ojczyzny.

Nazwał on okupację Czech nowym przestępstwem międzynarodowym ,które narusza spokój europejski.

„Po tym, co się stało, naród czeski nie mógł się więcej bronić i musiał ulec przed brutalną siłą, ale wy Czesi z całego świata, którzy jeszcze jesteście wolni, myślcie o tym, że walka o wolną ludzką egzystencję dla wolnego narodu nie ustała i nie ustanie".

„W poczuciu naszej wspólnoty narodowej—kończy odezwa— chcemy walczyć o przyszłość naszej ojczyzny, o wolność i o likwidację aktu gwałtu".

Rząd karpatoruski przestał istnieć

Dr Wołoszyn, który zbiegł z Rusi Podkarpackiej na obszar Rumunii, przybył w czwartek rano do Satumare, stolicy północnego Siedmiogrodu. Wołoszynowi towarzyszy kilku członków „rządu" karpatoruskiego. Władze rumuńskie zezwoliły wspomnianym osobom na przybycie do Rumunii.

Równocześnie nadchodzą dalsze wiadomości o przekraczaniu granicy rumuńskiej przez oddziały dawnej armii czechosłowackiej,

Reprezentant Rządu polskiego

przy Rządzie Słowackim w Bratysławie

Wczoraj rano przybył do Bratysławy reprezentant Rządu polskiego przy Rządzie słowackim, p. Mieczysław Chałupczyński. Zaraz po przybyciu do Bratysławy złożył on wizytę ministrowi spraw zagranicznych, dr. Ferdynandowi Durczansky'emu, któremu przedstawił się jako kierownik poselstwa i powiadomił go oficjalnie o przyjęciu przez Rząd polski z sympatią do wiadomości powstanie niepodległego państwa słowackiego oraz o uznaniu i poszanowaniu jego granic.

Przedstawiciel Polski był pierwszym reprezentantem dyplomatycznym, który zjawił się u ministra spraw zagranicznych Słowacji.

NA TERENIE SŁOWACJI.

Rząd słowacki zarządził wydanie słowackiego dziennika ustaw pod nazwą „Slovensky Zakonik". Pierwszy numer dziennika już się ukazał i zawiera m. in. uchwałę sejmu słowackiego o powstanie niepodległego państwa słowackiego.

Pogłoski o zgonie pastora Niemoellera

Z Berlina donoszą do prasy holenderskiej, że według pogłosek, obiegających w kołach zwolenników pastora Niemollera, pastor więziony przez Niemców zmarł na skutek ciężkiej choroby, jakiej nabawił się w więzieniu. Na krótko przed zgonem Niemoller miał powiedzieć „Królestwo Boże istnieć będzie wiecznie — ale Trzecia Rzesza zginie". (P.A.A.).

Czescy dyplomaci witają

swych niemieckich panów

PAT. donosi z Pragi, że dr. Chvalkovsky złożył wizytę ministrowi spraw zagr. Rzeszy, von Ribbentropowi. Minister stanu Havelka złożył wizytę Konradowi Henleinowi, kierownikowi administracji cywilnej przy dowództwie niemieckim, z którym omówił sprawy, wymagające niezwłocznego rozstrzygnięcia. Następnie min. Havelka został przyjęty przez kanclerza Hitlera i min. von Ribbentropa.

Likwidacja obcych poselstw w Pradze

Rząd węgierski odwołał w środę swego dotychczasowego posła przy dawnym rządzie czesko - słowackim. Poselstwo węgierskie w Pradze zostanie zamienione na konsulat generalny. To samo uczynią prawdopodobnie i inne państwa.

Ostatni dzień Czechosłowacji

Zawiadomienie bez odpowiedzi

PAT. donosi, że dr. Augustyn Wołoszyn zwrócił się telegraficznie do Rządu polskiego z zawiadomieniem o ogłoszeniu niepodległości Rusi podkarpackiej i z prośbą o współpracę z tym państwem. — Rząd polski nie zamierza udzielić na tę depeszę żadnej odpowiedzi.

Pochód wojsk węgierskich

Węgierska Agencja Telegraficzna komunikuje: Szef sztabu głównego armii węgierskiej udzielił następującej informacji: posuwanie się naprzód wojsk węgierskich na terenie Rusi Podkarpackiej trwa nadal. Gen. Prchala wysłał parlamentariuszy do dowódcy węgierskiej dywizji konnej, prosząc o pozostawienie mu pięciu dni czasu na wycofanie wojsk czeskich z Rusi. Szef węgierskiego sztabu głównego zażądał natychmiastowego złożenia broni. Rokowania w tej sprawie są w toku.

Jak oświadczają ze źródeł miarodajnych, wojska węgierskie posuwają się stale naprzód. Kolumna wojska, która wyruszyła z pod Munkacza, zajęła już miejscowość Svalavę i posuwa się dalej w kierunku północnym. Z uwagi na złe warunki atmosferyczne, ciężki teren, brak dobrych dróg i wielkie śnieżyce, oraz z powodu oporu, jaki stawiany jest wojskom węgierskim tu i owdzie przez luźne oddziały, posuwanie się wojsk węgierskich ku granicy polskiej nie mogło odbywać się w tak szybkim tempie, jak się tego uprzednio spodziewano. Liczyć się należy z tym, że w ciągu dnia dzisiejszego wojska węgierskie osiągną granicę polską.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Budapesztu:

Wojska węgierskie posuwają się naprzód w bardzo niepomyślnych warunkach atmosferycznych i komunikacyjnych. O godz. 20-tej dotarły one do następujących miejscowości: w dolinie Cisy — Vereczé, w dolinie Borsavy — Czerwalom, w dolinie Latorczy — Svalavę i w dolinie Ungu — Okemence. Przeszło sto gmin znajdowało się już wczoraj w rękach wojsk węgierskich. Między nimi: Nagyszoelloes, Kiralyhaza, Szolyva, Szentmiklos, Neviczke i inne.

Pod Svalavą

W godzinach popołudniowych wojska węgierskie natknęły się pod Svalavą na dwa bataliony czeskie 36 p.p., z którymi stoczyły walkę, rozbijając je. Rozbite bataliony wycofują się wzdłuż głównego szlaku w kierunku przełęczy Tucholskiej. O zmierzchu wojska węgierskie zajęły miasto Pereczyn.

Wołoszyn udaje się do Rumunii

B. rząd karpatoruski z dr. Wołoszynem na czele opuścił terytorium podkarpackie, udając się do Rumunii. Huszt i Sewiusz zostały w godzinach południowych zajęte przez wojska węgierskie.

Hitler w Hradczynie

PRAGA. — W środę o godzinie 19.15 kanclerz Hitler przybył do Pragi. Kanclerz zamieszkał na zamku Hradczyn. W otoczeniu kanclerza znajduje się głównodowodzący armią gen. Keitel, Minister spraw zagranicznych von Ribbentrop, szef kancelarii min. Hammerstein, szef S. S. i komendant policji Himmler, szef prasy dr. Dietrich i in.

Za zgodą Słowacji

Wojska niemieckie, kierujące się na Morawy, częściowo przechodzą — za zgodą rządu słowackiego — drogami na zachód od Bratysławy, następnie wzdłuż doliny Wagu. Jednostki te — według oświadczenia czynników miarodajnych kryją od wschodu operację zajmowania Moraw.

„Autonomia" Czech

Ze strony półurzędowej oświadczają w Berlinie, że na temat przyszłej konstytucji i stanowiska Czech i Moraw w ramach Rzeszy niemieckiej nie wiadomo dotychczas nic konkretnego, gdyż w sprawie tej nie zapadły jeszcze ostateczne decyzje. Również nie wiadomo jeszcze nic na temat przyszłych obowiązków względnie praw ludności czeskiej. Na razie w Czechach i na Morawach wykonują pełnię władzy naczelni dowódcy odpowiednich grup wojsk niemieckich. W rękach tych dowódców spoczywa zarówno władza wojskowa, jak i cywilna.

Blaskowitz i Henlein obejmują władzę

Urzędowo donoszą: naczelny dowódca grupy wojskowej nr. 3 generał Blaskowitz ogłosił, iż na rozkaz kanclerza Hitlera obejmuje w Czechach w dniu dzisiejszym władzę wykonawczą. Gen. Blaskowitz mianował Konrada Henleina szefem administracji cywilnej przy grupie wojskowej nr. 3.

Gajda „führerem"

Reuter donosi z Pragi: Rząd czeski podał się do dymisji, generał Gajda został „führerem Czechów". W wydanej odezwie Gajda zapowiedział stworzenie czeskiego komitetu narodowego. W odezwie tej gen. Gajda zwraca się do przedstawicieli wszystkich klas społecznych, wszystkich zawodów oraz wszystkich organizacyj społecznych i politycznych — wzywając cały naród czeski do poddania się jednolitemu kierownictwu „narodowego obozu faszystowskiego".

Powrót prez. Hacha

Wieczorem powrócił prezydent dr. Hacha z Berlina. Na dworcu powitali prezydenta przedstawiciele Rządu czeskiego z ministrem komunikacji gen. Eliaszem i ministrem spraw wewnętrznych Fischerem. Ze strony niemieckiej powitał prezydenta charge d'affaires Andor Hencke, z ramienia zaś armii niemieckiej dowódca garnizonu Pragi gen. von Gablenz. Prezydent Hacha przeszedł przed kompanią honorową 54-go pułku niemieckiej piechoty, po czym odjechał z dworca.

Bez oporu

Dowództwo armii niemieckiej donosi, że posuwanie się wojsk niemieckich łącznie z oddziałami S. S. postępuje planowo nadal. — Mimo bardzo silnych opadów śnieżnych i ślizgawicy, żadnych incydentów dotychczas nie było. Oddziały wojskowe, operujące od północy i południa, nawiązały o godz. 16 bezpośredni kontakt. Oddziały niemieckie, wkraczające do Czech, osiągnęły, jak mówi komunikat, wyznaczone im cele. Część wojsk lotniczych została, mimo bardzo ciężkich warunków atmosferycznych, wprowadzona w akcję. Dalsze oddziały lotnicze obsadzają odpowiednie punkty w Czechach i Morawach, przejmując stacjonowane tam samoloty czeskie z licznymi oddziałami artylerii przeciwlotniczej.

Oświadczenie Rumunii

Wypadki na odcinku czecho - słowacko - ruskim śledzone są z dużym zainteresowaniem przez koła polityczne oraz opinię rumuńską. Podkreśla się, że Rumunia śledzi z należytym spokojem przebieg wydarzeń w Europie środkowej i jest gotowa w ramach własnych interesów narodowych do współpracy nad wyjaśnieniem sytuacji w tej części Europy. Rumunia pragnie w przyszłości utrzymywać jak najlepsze stosunki ze wszystkimi państwami, niezależnie od przeobrażeń, jakie mają miejsce. Stwierdza się poza tym, że Rumunia jest gotowa do współpracy nad ugruntowaniem pokoju w tej części Europy. (PAT.).

Na Słowaczyźnie

Według wiadomości z Berlina, zmotoryzowane oddziały niemieckie — w myśl wezwania Rządu Słowackiego — miały zająć niektóre punkty strategiczne w Słowacji.

Potwierdzenia tej wiadomości nie otrzymaliśmy.

Debata w Izbie Gmin

Obrady parlamentu brytyjskiego były poświęcone wczoraj ostatnim wydarzeniom w Czecho - Słowacji.

„Posunięcia Rzeszy niemieckiej — oświadczył Halifax — nie są zgodne z duchem porozumienia monachijskiego. Rząd kanclerza Hitlera okupował terytorium, zamieszkałe przez naród, z którym Niemcy nie posiadają żadnego związku rasowego.

Przypomniawszy sytuację, jaka panowała w chwili rozmów monachijskich, Chamberlain oświadczył, iż droga, jaką wybrał, była — zdaniem jego — słuszna. Rozwiązanie jednak nie okazało się ostateczne. Rząd niemiecki bez skomunikowania się z trzema sygnatariuszami porozumienia monachijskiego, wysłał swe wojska poza ramy granic, ustalonych w Monachium.

W dalszym ciągu debaty zabierali głos z ramienia Labour Party poseł Grenfell, w imieniu liberałów Sinclair oraz b. minister spr. zagranicznych Eden, który w końcu swego przemówienia, po obszernym omówieniu obecnej sytuacji międzynarodowej, powiedział: „Jeśli tak przedstawia się sytuacja, to jakie jest stanowisko parlamentu? parlament — odpowiedział b. minister — musi uczynić wszystko, co leży w jego mocy, aby uświadomić światu siłę i jedność narodu brytyjskiego.

Wielka Brytania musi podjąć wielki wysiłek, jaki nie posiada równego sobie w przeszłości. Nie powinien on być ograniczony jedynie do spraw politycznych. Nic nie stanowiłoby większej zachęty dla miłujących pokój mocarstw świata, niż konsolidacja sił W. Brytanii. (PAT.).

Mowa Woroszyłowa

Marszałek Woroszyłow wygłosił na kongresie partii komunistycznej dłuższe przemówienie o stanie armii sowieckiej, uzasadniając wzrost zbrojeń sowieckich — wzrostem zbrojeń państw kapitalistycznych, a głównie Niemiec i Japonii, oraz ogólną sytuacją światową. Mówiąc o czystce w armii, Woroszyłow stwierdził, iż na stanowiska kierownicze wysunięto w ostatnich czasach tysiące nowych ludzi. Marszałka Jegorowa, Woroszyłow postawił w jednym rzędzie z Tuchaczewskim i rozstrzelanymi wraz z nimi generałami,— nazywając go „podłym zdrajcą i sprzedajną kanalią". O marszałku Blucherze mówca nie wspomniał zupełnie.

Wybór prezydenta Krakowa

udaremniony przez wiceprezydenta Klimeckiego

Zebranie krakowskiej Rady Miejskiej, które w środę miało dokonać wyboru PREZYDENTA KRAKOWA, nie doszło do skutku.

Zebranie otworzył wiceprezydent L. Klimecki, który na wstępie poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłym członkom Rady miejskiej tow. dr. WACŁAWOWI SEIDLOWI i dr. ANTONIEMU POROWSKIEMU (Klub Narodowy). Pamięć zmarłych uczciła Rada przez powstanie. Na sali obecnych było 71 radnych, t. j. wszyscy z wyjątkiem tow. Cekiery, przebywającego w więzieniu śledczym. P. Klimecki wezwał do dokonania wyboru przewodniczącego zebrania wyborczego. Zgłoszono dwie kandydatury: tow. Z. BOCIANA i z ramienia OZN. p. Jakubowskiego. Na asesorów powołał dr. Klimecki tow CZERWIEŃCA i dr. Żaka (Ozon).

W głosowaniu tow. BOCIAN otrzymał 36 głosów, zaś kandydat Ozonu — 35 głosów. Wówczas p. Klimecki oświadczył, że NIE DOKONANO WYBORU PRZEWODNICZĄCEGO, gdyż żaden z kandydatów nie otrzymał wymaganej (?) ilości głosów i zebranie — mimo protestów radnych — zamknął. Zgodnie z przepisem art. 5 ust. 2 regulaminu wyborczego dla Zarządu Miejskiego wymagana jest ZWYKŁA WIĘKSZOŚĆ GŁOSÓW OBECNYCH RADNYCH; tymczasem p. wiceprez. Klimecki stanął, niewiadomo na jakiej podstawie, na stanowisku, że większość wynosić powinna 37 głosów.

Ten niesłychany postępek p. Klimeckiego wywołał ogólne oburzenie. Klub P.P.S., oraz kluby żydowskie pozostały na sali i uchwaliły PROTEST DO P. MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH I WOJEWODY KRAKOWSKIEGO, DOMAGAJĄC SIĘ POLECENIA PROWADZENIA W DALSZYM CIĄGU ZEBRANIA WYBORCZEGO, POD PRZEWODNICTWEM WAŻNIE WYBRANEGO TOW. Z. BOCIANA." PROTEST TEN PODPISAŁO 33 RADNYCH. Jednocześnie podobny protest wysłał klub radnych Str. Narodowego do województwa, zawiadamiając o nim Min. Spraw Wewnętrznych.

W Krakowie wiadomość o niedopuszczeniu do wyboru prezydenta wywołała wielkie wzburzenie.

Towarzysz

EUGENIUSZ KAŹMIERCZAK

członek Sekcji Pracowników Umysłowych P.P.S.
zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach dnia 13 marca 1939 r. przeżywszy lat 27

Cześć Jego pamięci!

Sekcja Pracowników Umysłowych P. P. S.

Strajk pracowników umysłowych w przemyśle naftowym został zakończony

Arbitrażu podjął się główny inspektor pracy

W środę zrana przybyła do Warszawy delegacja organizacyj pracowników umysłowych przemysłu naftowego ze wszystkich polskich zagłębi naftowych.

Delegacja, w towarzystwie przedstawicieli Unii Pracowników Umysłowych, odbyła kilkogodzinną konferencję z głównym inspektorem pracy, p. Marianem Klottem.

W wyniku tej konferencji delegacja zgłosiła na ręce p. Klotta oświadczenie, że pracownicy naftowi gotowi są, ze względu na trudną sytuację państwa, wynikłą z położenia międzynarodowego, strajk przerwać i poddać spór z przemysłowcami naftowymi arbitrażowi głównego inspektora pracy — pod warunkiem uznania uprawnień organizacyj pracowniczych i zapewnienia, że żaden pracownik z powodu strajku wydalony nie będzie.

P. główny inspektor pracy, M. Klott, warunki te zaakceptował, wobec czego delegacja zgodziła się, jak już powiedzieliśmy, na przerwanie strajku — i otrzymała zapewnienie, że arbitraż nastąpi w czasie najbliższym, w każdym bądź razie nie później, niż w kwietniu.

Z Zelowa

Tam, gdzie robotnicy są nieuświadomieni

Józef Jersak, fabrykant w Zelowie, znany jest ze stosowania wyzysku wobec robotników. „Sława" p. Jersaka sięga nawet poza granice Zelowa.

Pamiętają wszyscy akcję, prowadzoną z wielkim trudem i zaparciem się siebie przez robotników, którzy dzisiaj chodzą po bruku, cierpiąc niedostatek.

W firmie są jednak jeszcze niestety ludzie nieuświadomieni, którzy nie mają poczucia solidarności robotniczej — i ci uważają, że w takich warunkach najodpowiedniejszą rzeczą jest... wręczyć pracodawcy prezent imieninowy w formie — złotego zegarka.

Czy to odpowiada godności robotniczej?

Strajk w przedsiębiorstwach

międzymiastowego transportu samochodowego

Walka strajkowa w przedsiębiorstwach transportu samochodowego w okręgu warszawskim rozwija się pomyślnie. Z każdym dniem zmniejsza się liczba prowincjonalnych transportów.

W środę przybyło tylko około 40 proc. ładunków.

Zainteresowanie strajkiem jest bardzo duże. Ze strony zorganizowanych grup szoferów autobusowych i taksówkowych napływają słowa solidarności i gotowości poparcia akcji szoferów ciężarówek.

Panuje powszechne oburzenie [illegible] stwo związeczku o-[illegible]

Walka jest bardzo zacięta i należy się liczyć z rozszerzeniem strajku

Marsz. Petain jedzie do Burgos

Marszałek Petain, ambasador Francji przy rządzie w Burgos — wyjechał w środę wieczorem do Hiszpanii. Ambasador marsz. Petain spędzi kilka dni w Saint Sebastian, gdzie prowizorycznie zainstalowana zostanie ambasada francuska.

Śmierć rybaków

W zatoce ryskiej dwie motorowe łodzie rybackie zostały zniesione przez krę lodową i zatonęły. 5 rybaków poniosło śmierć. Wysłany na pomoc łamacz lodu, uratował inne zagrożone łodzie.

Od kapitulacji monachijskiej

do rozbioru Czecho-Słowacji

Po kapitulacji monachijskiej i po arbitrażowym wyroku wiedeńskim nie można było mieć złudzeń, że Czecho-Słowacja popadła w daleko idącą zależność od „Trzeciej" Rzeszy. Zdawało się jednak, że *pozory niezależności będą zachowane*, choćby ze względu na hasło „samostanowienia narodów", na które Niemcy, przy poparciu Włoch się powoływały, gdy przystąpiły do tworzenia t. zw. nowego „porządku" w Europie środkowej.

Wypadki, które się rozegrały nagle w przeciągu ostatnich kilku dni, nie tylko zaskoczyły opinię, lecz także przekreśliły to, co pozwolili sobie publicznie przewidywać pesymistyczni obserwatorzy „dynamicznej" polityki hitlerowskiej.

Czecho-Słowacja została wymazana z mapy Europy. Czechy stały się prowincją „Trzeciej" Rzeszy. Kanclerz Hitler oświadczył, że „bierze naród czeski *pod opiekę* Rzeszy niemieckiej i zabezpieczy mu rozwój autonomicznego życia narodowego w myśl jego odrębności".

Widomym znakiem tego wcielenia Czech w ramy państwowe Rzeszy niemieckiej i wykonywania opieki było wkroczenie wojsk niemieckich do Pragi.

Słowacja ukonstytuowała się jako państwo samodzielne.

Jaka to „samodzielność", to widać z telegramu, w którym premier Rządu słowackiego, ks. Tiso zwrócił się do kanclerza Hitlera z prośbą, by naród niemiecki, który pod przewodnictwem swego „Führera" zawsze bronił „wolności i prawa samostanowienia narodów", przysłał Słowacji z „*natychmiastową pomocą*".

Słowacki zaś minister spraw zagranicznych, Durczansky, w telegramie wyraził kanclerzowi Hitlerowi zarówno „*wdzięczność*" za umożliwienie Słowakom utworzenia niepodległego państwa, jak i nadzieję, że samodzielne państwo słowackie znajdzie „w narodzie niemieckim oraz w jego wielkim wodzu *opiekę i gwarancję*".

Jest to więc dosyć niezwykła „samodzielność", skoro zaczęła się od prośby zewnętrznej „pomocy", a szuka w obcym państwie „opieki i gwarancji".

Na sobotnim posiedzeniu senackiej Komisji spraw zagranicznych (dn. 11 b. m.) oświadczył p. min. Beck że zwrócił uwagę wszystkich państw zainteresowanych, żeby „dać narodowi słowackiemu możność odgrywania w polityce roli *podmiotu*, a nie tylko *przedmiotu*".

Zastrzegł się jednak p. min. Beck, że to pozytywne stanowisko Rządu polskiego mogłoby się zmienić, gdyby — czego nie przypuszcza — „w przyszłości Słowacy odnosić się mogli wrogo do Państwa i Narodu naszego".

Z tego oświadczenia wolno więc wysnuć wniosek, że p. min. Beck już poprzednio na drodze dyplomatycznej wyraził zgodę na powstanie niepodległej i samodzielnej Słowacji.

Co się tyczy przyszłości, to obawiamy się, że Słowacja nawet przy utrzymaniu form „niepodległego" państwa *zbytnio ulegać będzie wpływom politycznym i gospodarczym Niemiec i zależnie od tych wpływów mogłaby układać swój stosunek do Polski*. Jeżeli p. min. Beckowi „bardzo trudno dopuścić tę ewentualność", a jednak ją poruszał, to opinia niezależna, nie skrępowana względami dyplomatycznymi, ma obowiązek nie ukrywać swych uzasadnionych obaw.

Jakiego użyły Niemcy pretekstu, żeby zerwać traktat, zawarty dopiero co przed kilku miesiącami w Monachium?

Tego samego pretekstu, którym posługiwały się w kampanii o Sudety. Mniejszość niemiecka była rzekomo gnębiona i uciskana w Czecho-Słowacji. Odezwa kanclerza Hitlera do narodu niemieckiego głosiła, że w wielu miejscowościach zaszły „straszliwe ekscesy", których ofiarą padli liczni Niemcy... Dla stworzenia „nowego porządku" postanowiłem z dniem 15 marca, by wojska niemieckie wkroczyły do Czech i Moraw. „Rozbroją one bandy terrorystyczne i chroniące je czeskie siły zbrojne". W ten sposób nastąpi „sprawiedliwe" załatwienie, które „odpowiadać będzie tysiącletniej historii".

Czechy, Morawy i Słowacja były od kilku wieków częścią składową Austro-Węgier, a nie Rzeszy niemieckiej. Jeżeli kanclerz Hitler powołuje się na *tytuły „tysiącletniej historii", to podważa wszelki prawno - państwowy porządek międzynarodowy i do wielu jeszcze ziem zarówno we wschodniej, jak i w zachodniej i południowej Europie będzie mógł zgłaszać historyczne i prehistoryczne pretensje.*

Tytuły zawsze można znaleźć. Nie mają one żadnego waloru moralnego, ani żadnego znaczenia praktycznego. Najwyżej mogłyby oświecić owych, wiecznie naiwnych pseudorealistów, niezmordowanych w wyszukiwaniu źdźbła słomy, jako ostoi i kotwicy zagraniczno - politycznej. Jeszcze do niedawna animatorowie-stróże i pocieszyciele opowiadali swe bajeczki z tysiąca i jednej nocy, że *„na razie" ekspansja Niemiec idzie na na zachód. Aż nastąpiło żałosne przebudzenie, „na razie" między Weltawą a Dunajem.*

Brutalne pogwałcenie podstawowych praw niepodległości państwowej wywołuje w sumieniach ludzkich odrazę i oburzenie. W Polsce, która sama przeszła półtorawiekową niewolę, takie uczucia będą powszechne. Ale ze stanowiska politycznego nie wystarcza sama reakcja moralna i uczuciowa. Ludzie zaś małego ducha skłonni są poddawać się marnym nastrojom słabości i defetyzmu.

Mogłyby te nastroje być po[...]ści spowodowane niedorzeczną frazeologią prasową, która lubuje się w pozornych triumfach, a nie stwarza dostatecznej odporności przez przyzwyczajanie opinii publicznej do patrzenia prawdzie w oczy i przez hartowanie społeczeństwa zapomocą przedstawiania nie tylko blasków, lecz także i cieni.

Z naszego krytycznego stanowiska wobec dotychczasowego kursu polityki zagranicznej wcale nie wynika, że są podstawy do przesadnej oceny potęgi Niemiec. Nieraz zwracaliśmy uwagę, że przewaga jest po stronie wielkich potęg demokratycznych. Czy i kiedy one się ruszą, to zależy od wielu czynników, wśród których rola dyplomacji polskiej ma lub mieć powinna również swe znaczenie.

Ale jedna nauka wypływa z dotychczasowego doświadczenia czechosłowackiego. *Nie wolno liczyć w sprawach życiowych na układy z Niemcami, a już pod karą samobójstwa politycznego nie wolno za [...] papierowego kompromisu wydawać z rąk jakiejkolwiek pozycji realnej siły. Opór zdecydowany trzeba stawiać od początku*, w doborze środków politycznych i dyplomatycznych trzeba być bez uprzedzeń i nie wahać się przed niczym, choćby skutki takiej walki były straszliwe. Tylko bezwzględna determinacja, wolna od małostkowej gry, budzi zaufanie w opinii publicznej i stwarza realne szanse odporu i ostatecznego zwycięstwa.

BENEDYKT ELMER.

Gen. Gajda

Nowy „führer" faszyzmu czeskiego gen. Gajda ma burzliwą i... urozmaiconą karierę polityczną.

Odegrał pewną rolę podczas marszu legionów czeskich poprzez Rosję na wschód, ku Syberii. Potem przeszedł na służbę do admirała Kołczaka, wodza Rosji „Białej" w r. 1919; dowodził armią t. zw. sybirską. Nie wykonywał rozkazów kwatery głównej; planował zamach stanu przeciw Kołczakowi. Usunięto go wreszcie. Zemścił się podczas tragicznego odwrotu wojsk „białych", uczestnicząc w wydaniu Kołczaka powstańcom sybirskim (t. zw. Centrum polityczne).

Kołczaka rozstrzelali później już bolszewicy, a Gajda powrócił szczęśliwie do Pragi. Na razie zajmował się spekulacjami finansowemi. Po kilku latach zaczął organizować czeski ruch faszystowski, zresztą bez powodzenia. Nawiązał kontakty z „mocarstwami obcemi". Oskarżono go o zdradę stanu i zdegradowano. Teraz wypłynął znów na widownię w roli „führera" z ramienia mocarstwa wprawdzie nie ościennego, jeno... zaborczego.

Ar.

Przegląd prasy

ŻARŁOCZNOŚĆ „TRZECIEJ" RZESZY

Żarłoczności hitlerowskiego państwa poświęca wstępny artykuł „Polonia" katowicka i podkreśla, że czasami sami Słowianie (Słowacy) ułatwiają hitlerowcom robotę:

Dopóki Czecho-Słowacja rozporządzała ćwierćmilionową armią i potężnymi fortyfikacjami, prasa berlińska upominała się tylko o prawa dla rzekomo „uciśnionej" mniejszości niemieckiej. Plebiscyt na granicznych terenach wydawał się wtedy Niemcom szczytem marzeń. Gdy jednak skutkiem niebacznych ustępstw Chamberlaina i Daladiera armia czeska opuściła fortyfikacje, Niemcy *już nie mówili o plebiscycie* i rokowaniach. Zaczęli Czechosłowacji *dyktować* nowe warunki bytu. Zagarnęli mnóstwo wiosek i miast czeskich i stworzyli typowe „krwawiące granice". Poprzecinali linie kolejowe, poodcinali miasta od ich wiejskiego zaplecza i przez Morawy przeprowadzili własną autostradę. Zażądali złota czeskiego, zażądali armat i amunicji. A teraz chichocąc z piekielnej radości, że *oto Słowianie sami im tak pomagają, zabierają się do zupełnego zniszczenia Czecho-Słowacji.*

Tak, żarłoczność to nieograniczona. Trzeba pamiętać o tym. Państwa Zachodnie nie doceniają „apetytu" „III-ej Rzeszy". A w Polsce czytaliśmy niedawno w jednym z tygodników wywody pewnego „Socjologa" — że trzeba czym prędzej nasycić (!) wilczy apetyt hitlerowców — a wówczas uspokoją się i z Polską będą żyć w zgodzie...

ANEKSJA CZECHOSŁOWACJI

Cała prasa polska, oczywiście, zajmuje się aneksją Czechosłowacji. Niemal wszyscy publicyści podkreślają, że DLA POLSKI powstaje nowa, i to bardzo trudna sytuacja... Niektóre pisma zastanawiają się, w bardzo ostrożnej formie, nad celowością dotychczasowej zagranicznej polityki Polski.

Nawet „Czas" stwierdza, że obecnie sytuacja Polski zmieniła się NA GORSZE. Pisze mianowicie:

Musimy jasno zdać sobie sprawę z tego, że z punktu widzenia naszych interesów i związków, które nas mimo wszystko łączą z narodem czeskim, ta istotna zmiana w samym centrum Europy jest *zmianą na gorsze*. Ani powstanie nowego państwa słowackiego, ani uzyskanie wspólnej granicy z Węgrami *równoważyć tej zmiany nie może*.

Ciekawą jest uwaga „Czasu" w związku z sytuacją wewnętrzną w kraju. Mówi, że dziś Polska winna oprzeć się na **WŁASNEJ SILE**. Stąd wynika, że dziś **wszyscy** powinni objąć **odpowiedzialność za państwo**:

Ale wtedy i ci, którzy są u władzy i ponoszą za nią odpowiedzialność, jak również i ci wszyscy, którzy *odsunięci są od rządów*, lecz mają duży wpływ i autorytet w społeczeństwie, muszą zrozumieć, że poczucie prawdziwej siły dać może tylko taka konsolidacja, *która nikogo nie wyklucza od pracy*, która nie tworzy żadnych szczytowych *przywilejów*, lecz pozwala *wszystkim* w odpowiednim stosunku wpływać na losy wypadków i *dzielić odpowiedzialność* za losy Państwa.

Uwaga bardzo słuszna, rozumna. A „Warszawski Dziennik Narodowy" przedstawia nowy „SY[STEM] NIEMIECKI" w środkowej i wschodniej Europie:

Granica ta, otoczywszy na olbrzymiej przestrzeni Polskę, zmierza ku Rumunii, zbliżając się ku południowym obszarom Rosji, gdzie — nie od dziś — Niemcy przygotowują rozwiązanie w duchu swoich interesów kwestii ukraińskiej. Próby budowy niemieckiego imperium na europejskim wschodzie, rozpoczęte Anschlussem i rozbiorem Czechosłowacji, *szybko postępują naprzód*, zmieniając w gwałtownym tempie polityczną mapę Europy i zakładając — przy każdej nadarzającej się sposobności — fundamenty *pod system niemiecki*. Aneksja Czech i Moraw wraz z protektoratem w Słowacji stanowi bardzo ważny etap na tej drodze i stwarza sytuację, *której powaga jest aż nadto, chyba oczywista*.

„NIEMY SENAT"

„Kurier Polski" opisuje szczegółowo środowe posiedzenie Senatu. Na początku dziennym był budżet min. spraw zagranicznych. Referował p. Katelbach. Obecny był min. Beck, ale został nagle odwołany do ministerstwa. Wobec tego marsz. Miedziński oświadczył że dyskusji nie będzie. „Kurier Polski" pisze:

W ten sposób dyskusja nad polityką zagraniczną nie została wczoraj w Senacie otwarta i nie odbyła się, chociaż do głosu zapisani byli senatorowie Kolankowski, Hasbach, Kornke, Dębski i ks. Machay.

Senat przeszedł *głucho i niemo* do dyskusji nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa.

„Kurier Polski" dodaje:

Panowała w Senacie ponura cisza, gdy sen. Katelbach komunikował izbie o tragicznym losie Czechosłowacji i narodu czeskiego. Nie rozległ się *ani jeden oklask, nie padł żaden okrzyk*. Milczenie pokryło enuncjację o utracie bytu niepodległości przez Czechów, milczenie było odpowiedzią na informację o powstaniu niepodległej Słowacji i o wkroczeniu wojsk węgierskich na Ruś.

Na galeriach i w kuluarach mówiono:

— *Niemy Senat.*

K. CZ.

Budżet min. Opieki Społecznej w Senacie

W czwartek w Senacie przyszła kolej na budżet min. Opieki Społecznej.

Dyskusja nad budżetem w Senacie toczy się w chwili, kiedy na świecie rozgrywają się wypadki o historycznej doniosłości, ale w Senacie przechodzi to wszystko bez wrażenia. Jak już zaznaczyliśmy, nawet przy budżecie M. S. Z. nikt głosu nie zabrał, referent zaś budżetu Op. Społecznej, sen. Fichna, po podkreśleniu w jak zmienionych warunkach światowych Izba przystępuje do obrad, wnet zaznacza, że w Łodzi robotnik, dozorca, służąca, urzędnik — to społeczeństwo polskie, a właściciele olbrzymich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych oraz wielkich kamienic—to społeczeństwo mniejszościowe.

Co innego powiedziałby mówca w nie zmienionych warunkach zewnętrznych?

Dalej mówca wypowiada się za zglajchszaltowaniem związków zawodowych, jednocześnie oświadcza się za przywróceniem samorządu ubezpieczeniowego.

Następnie sen. Malski zreferował budżet Funduszu Pracy, podnosząc rolę tego Funduszu w wykonywaniu planu inwestycyjnego.

Fundusz Pracy prowadzi programową akcję dokształcania niewykwalifikowanych robotników, zwłaszcza w zakresie rzemiosła i tych działów, w których szczególnie są potrzebni robotnicy wykwalifikowani. W roku 1935/6 akcją tą było objętych 1300 robotników, w r. 1937/8 — 3300, a w pierwszych miesiącach 1938/9 — 9000.

Dyskusja

Sen. ks. Bliziński mówi o zaniedbaniu wsi pod względem opieki społecznej. Z 654 stacyj opieki nad matkami i dzieckiem 395 jest w miastach.

SZPITALE.

Sen. Sujkowska mówi o szpitalnictwie w Polsce i przytacza cyfry statystyczne o liczbie łóżek i lekarzy w Polsce w porównaniu z innymi krajami:

W roku 1937 na 10.000 mieszkańców było łóżek szpitalnych w Niemczech 97.7, na Łotwie 63.9, na Węgrzech 52.2, a w Polsce — 21.1. Lekarzy również na 10 tysięcy mieszkańców było na Węgrzech 10.5, na Łotwie 7.9, w Niemczech 7.3, a w Polsce 3.7.

Zagadnienie braków w szpitalnictwie omawia także sen. dr. Stryjeński, a po nim sen. Milaszewski.

Sen. Stryjeński podkreśla, że znachorstwo coraz bardziej się szerzy. Popierane jest przez inteligencję i przez prasę pewnego autoramentu.

WIEŚ NIE LECZY SIĘ.

Sen. Stolarski twierdzi, że wieś nie leczy się u znachorów, bo w ogóle się nie leczy.

Min. Kościałkowski: Tak źle nie jest.

Sen. Stolarski: Tak źle jest. Wieś nie leczy się, gdyż albo lekarz jest za daleko, albo brak środków na leczenie.

NADMIAR DEMOKRACJI.

Sen. Jakubowski żąda wprowadzenia przymusu pracy fizycznej. W demokracji — powiada mówca — poszliśmy za daleko. Niepotrzebnie zniesiono książeczki robotnicze i rzemieślnicze, które były świadectwem ich pracy i uczciwości. Każdy urzędnik, każdy ofi[cer], poseł, senator legitymują się swoją legitymacją. (Nie ma tam jednak uwag o uczciwości p. posła, p. senatora i t. d.! Przyp. Red.).

W końcu przemawiał p. min. Opieki Społecznej Kościałkowski.

Pokwitowanie

DLA ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO T.U.R.

Halpernowie zamiast kwiatów na grób Janka Krygiera zł. 10.

Burza w szklance wody

Zatarg na Komisji Rolnej

W czwartek obradowała Komisja Rolna, na którą przybył marszałek Sejmu prof. Makowski.

Zakomunikował on Komisji, iż w sprawie incydentu z pos. Malinowskim marszałek interweniował u p. premiera i u ministra Poniatowskiego. Wskutek wyjazdu min. Poniatowskiego sprawa uległa zwłoce, w środę jednak p. premier i min. Poniatowski odwiedzili marszałka Sejmu, któremu złożyli oświadczenie, że ani min. Poniatowski, ani urzędnicy ministerium nie mieli zamiaru w niczym dotknąć godności poselskiej.

Szef Rządu wystosował nawet list do p. marszałka, w którym to liście podkreśla, jak dba o to, by panom posłom — kolegom premiera — ułatwić wszelką ich działalność.

Co się tyczy incydentu pomiędzy pos. Malinowskim a min. Poniatowskim, to p. marszałek zapewnia, że będzie on w należyty sposób załatwiony.

Następnie przystąpiono do wniosku o votum nieufności dla zastępcy przewodniczącego Komisji pos. *Frąckiewicza*, zgłoszony przez pos. *Dudzińskiego*.

Wniosek upadł. Głosował za nim jedynie wnioskodawca.

Po wyczerpaniu tej sprawy Komisja przystąpiła do projektu ustawy o koncesji i uporządkowaniu długów rolniczych.

Szczegóły spisku w Iraku

Gdy armia wtrąca się do polityki

Jak donoszą z Bagdadu, liczne aresztowania wśród oficerów oraz zbliżonych do armii działaczy politycznych, a przede wszystkim uwięzienie b. premiera Hikmeta Sulejmana, jednego z głównych uczestników zamachu stanu z 1936 r. pozostają w związku ze spiskiem, uknutym w obozie wojskowym w Ar-Raszyd, na południu od Bagdadu, i zmierzającym do wprowadzenia z powrotem dyktatury wojskowej w kraju. Niedawna zmiana Rządu Al Madfahi również nastąpiła na skutek interwencji wyższych oficerów. Wobec ciągłego wtrącania się armii do spraw polityki wewnętrznej i zagranicznej kraju, obecny gabinet Nuri Paszy As-Said, który zmuszony był po zamachu stanu w 1936 r. emigrować za granicę i powrócił do Iraku jedynie w końcu ub. r., zapoczątkował energiczną walkę z opozycją w armii. Spisek w obozie Ar-Raszyd spowodował interwencję samego króla Ghazi I, który zwrócił się do ludności przez radio z mową, zapowiadającą zastosowanie ostrych środków, celem przywrócenia dyscypliny w armii.

Rząd bagdadzki nosi się z zamiarem wprowadzenia do konstytucji zmian, zdążających do wzmocnienia władzy wykonawczej i do ustabilizowania w ten sposób sytuacji politycznej w kraju. (PAT.).

Podwyższenie emisji biletów skarbowych

W czwartek odbyło się posiedzenie sejmowej Komisji Skarbowej z udziałem p. wicepremiera Kwiatkowskiego, na którym omawiano projekty ustaw, dotyczących zmian statutu Banku Polskiego, rozrachunku Skarbu Państwa z Polskich Kolei Państwowych z Bankiem Polskim, Bankiem Gospodarstwa Krajowego i Państwowym Bankiem Rolnym oraz *ustawy o podwyższeniu emisji biletów skarbowych*.

Wszystkie trzy projekty ustaw zreferował przewodniczący komisji pos. Sikorski. Po szczegółowych wyjaśnieniach p. wicepremiera Kwiatkowskiego przyjęto wszystkie przedłożone projekty ustaw.

Wymiana ludności

między Turcją i Bułgarią

Premier bułgarski Kiosseiwanow wyjechał do Ankary. W stolicy tureckiej zabawi on dwa dni, do 19 b. m. Prasa turecka nie podaje dokładniejszych wiadomości o celach tej wizyty. Mówi się jedynie w kołach ankarskich, że premier bułgarski zamierza przeprowadzić rozmowy w związku z uchwałami ostatniej konferencji porozumienia bałkańskiego w Bukareszcie, dotyczącymi kwestji, interesujących Rząd sofijski oraz ma się porozumieć z Rządem ankarskim w sprawie emigracji z Bułgarii do Turcji ludności tureckiej.

Zmiana przekonań

Problem zmiany przekonań był w ostatnich czasach dość żywo dyskutowany. Jest w dzisiejszej dobie wcale aktualny. Wędrówki międzypartyjne należą u nas do zjawisk bynajmniej nie rzadkich. Turystyka polityczna rozwija się wcale nie źle. Nie ma obozu, który nie byłby nią dotknięty. Jest wielu takich polityków, którzy traktują to jako rodzaj sportu i dbają o to, aby ich linia polityczna była nader urozmaicona. Dziś tu, jutro tam, pojutrze znowu gdzieindziej.

We Francji, w epoce Ludwika Filipa pojawiło się wydawnictwo zatytułowane „Dictionnaire des girouettes". Możnaby to na język polski przełożyć: „Słownik biograficzny chorągiewek na dachu". Znajdowały się tam w alfabetycznym porządku życiorysy polityczne działaczy różnych kierunków ze specjalnym uwzględnieniem zmian politycznych, które każdy z nich przeżył. A na marginesie obok każdego nazwiska tyle chorągiewek, ile koziołków politycznych właściciel tego nazwiska zdołał fiknąć. Wydawnictwo to stało się bardzo popularne, a ponieważ w miarę tego jak wiatr polityczny zmieniał swój kierunek, chorągiewki odwracały się znów to w tę, to w tamtą stronę, rychło zaszła potrzeba drukowania coraz to nowych wydań tego słownika, naturalnie odpowiednio zaktualizowanych.

Sądzimy, że podobne wydawnictwo i u nas cieszyłoby się dużym powodzeniem, znalazłoby się w nim nazwisk nie mało i nie mało obok nich chorągiewek. Na przykład tak: X. Y. — należał kolejno do P. P. S., Piasta, Wyzwolenia, B. B. W. R., grupy pułkowników i Ozonu, albo y. z. — był wybitnym działaczam P. P. S. — lewicy, obozu aktywistów wojennych, demokratą, sanatorem i ozonowcem. Inny znów: przedwojenny zaraniarz, wyzwoleniec, kadzichłop, ozonowiec. A inny, młody jeszcze, był dotychczas dopiero w endecji, oenerze i ozonie. Albo też taka kombinacja: socjalizm, lewe odchylenie, komunizm, żydo - masoneria, naprawa, ozon w zabarwieniu klerykalno - antysemickim. Byłoby to wydawnictwo bardzo pożyteczne. Bo tak, jak jest teraz, człowiek jest nieraz w poważnym kłopocie. Nie wiadomo z kim ma się do czynienia i jaką akurat fazę dany osobnik właściwie przeżywa, a zapamiętać to wszystko jest bardzo trudno.

Zjawisko to, zjawisko dezercji politycznej, przeżywał i nasz obóz bardzo często. Możnaby wydać specjalny, gruby tom poświęcony wyliczeniu tych, którzy porzucili ideologię socjalistyczną. I nic dziwnego. Droga socjalizmu polskiego nie była nigdy drogą łatwą. Wymagała ona zawsze wysiłku, pracy, poświęcenia. Nie była nigdy drogą kariery. Kto polował na łatwe zaszczyty i coraz to wyższe stanowiska, nie długo zagrzać mógł u nas miejsca. I rychło odchodził. Raz drogą na prawo, inny raz drogą na lewo, ale zawsze dochodził tam gdzie zamierzał.

Praca w obozie naszym jest szkołą charakterów. Nieraz mówiono o zgniłej demokracji, o demoralizacji parlamentarnej, o łowieniu mandatów i stanowisk. Ale przyszedł taki moment, kiedy droga uczciwej walki parlamentarnej została zamknięta. I wtedy cały nasz obóz, jednolicie i solidarnie, zeszedł z niej, i nie znalazł się ani jeden człowiek, który uległby pokusom mandatowym.

Ci, którzy zmienili przekonania, lubią mówić o swej ewolucji politycznej. Nie przeczymy, że są takie wypadki. Nie tracimy naszego szacunku dla tych, którzy na skutek głębokich przemyśleń, z głębi swego przekonania, wkraczają na nowe drogi polityczne. Ale nie można wszystkich wędrówek i tańców politycznych identyfikować z ideową ewolucją. Trudno zwłaszcza uwierzyć w ewolucję polityczną tam, gdzie w parze [illegible] zmianą przekonań idą rozmaite wygody życiowe [illegible] zaspokojenie małych ambicji. Wydaje się to zawsze podejrzane, gdy rzekoma droga ewolucji okazuje się być drogą kariery politycznej. A w żadnym razie nie wierzymy w szczerą ewolucję tam, gdzie ów działacz polityczny z całym impetem uderza potem w te ideały, które wczoraj sam głosił. Jeżeli dla kogoś zmiana przekonań była głębokim przeżyciem, jeżeli była rezultatem istotnych przemyśleń, nie będzie on do dawnych swych poglądów odnosił się z cynizmem, [illegible] traktował je z całym spokojem i taktem, a nawet z szacunkiem. Jeżeli nawet będzie coś uważał za błąd, będzie dobrze o tym pomiętał, że to jest jego własny błąd — wczorajszy.

Ewolucja poglądów! Kto z nas jej nie przeżywa? Zmieniają się warunki, zmieniają się sytuacje, rośnie zasób naszego doświadczenia, prawda nasza musi ulegać stałemu udoskonaleniu. Ale przecież nie sposób uważać każdej, najryzykowniejszej nawet zmiany przekonań, za usprawiedliwioną ewolucję. Trzeba odróżnić ewolucję od skoków. Nie jest ewolucją, jeżeli ktoś przechodzi do stanowiska wprost sprzecznego. Nie jest ewolucją, jeżeli ktoś przyjmuje poglądy, które przed tym jak najnamiętniej zwalczał. Nie jest ewolucją, jeżeli ktoś przechodzi z jednego obozu społecznego do drugiego, jeżeli ktoś przenosi się na drugą stronę barykady. Ewolucja jest to logiczny, konsekwentny rozwój pewnych przekonań, a nie przerzucanie się ze stanowiska do stanowiska, nie lawirowanie między krańcami.

Trzeba mieć nielada tupet, aby odstępstwo swoje idealizować jako wyraz postępu, a wierność idei przedstawiać jako zastój, czy może konserwatyzm myślowy. Idea nie stoi na miejscu. Musimy wciąż nad nią pracować, wciąż pogłębiać jej podstawy, wciąż czytać z otwartej księgi życia. Ale jest zupełnym pomieszaniem pojęć, jeżeli się zmianę światopoglądu uważa za ewolucję czy postęp. Tu nie ma i nie może być żadnej linii rozwojowej, tu jest tylko skok przez przepaść, która dzieli dwa światy.

Ci, którzy odchodzą w ten sposób, nie pozostawiają po sobie żalu. Ale nie budzą też specjalnego gniewu. Czy odeszli dlatego, że nasza droga była dla nich zbyt trudna, czy dlatego, że znaleźli się w naszym obozie przez nieporozumienie, to już jest w gruncie rzeczy wszystko jedno. Niechby tylko zachowali się bardziej skromnie i nie kazali nam swych niezbyt głębokich przeżyć ideowych uważać za szczyt rozumu politycznego, a swej niekonsekwentnej, zygzakowatej linii ideowej uważać za linię prostą.

ADAM PRÓCHNIK.

Budżet min. Rolnictwa i Reform Rolnych w Senacie

W środę Senat rozpatrywał budżet minist. Rolnictwa i Ref. Rolnych. Referował sen. *Kamiński*, który obszernie omówił zagadnienie opłacalności produkcji rolnej, wypowiadając się przeciwko koncepcji oparcia tej opłacalności na wysokich cenach produktów rolnych.

Ciekawy jest sąd wypowiedziany przez referenta, iż w czasie wojny gospodarstwa mniejsze podlegają mniejszym wstrząśnieniom, niż gospodarstwa większe.

W dziedzinie przebudowy ustroju rolnego akcja dotknęła dotychczas 734 tys. gospodarstw na ogólną liczbę 3 i pół miliona. *Akcja ta uchroniła nas niewątpliwie od wielkich wstrząsów.*

Sprawy przeludnienia wsi nie załatwimy tylko drogą unarodowienia handlu i innych podobnych zabiegów. Nie można przerywać dalszej akcji parcelacyjnej i komasacyjnej.

W dyskusji sen. *Stolarski* wypowiedział się za jakąś nową organizacją rolnictwa pod egidą O. Z. N.

Sen. *Hasbach* nie omieszkał wytaczać żalów na krzywdę, jaka się dzieje obszarnikom niemieckim w Wielkopolsce.

Sen. *Malski* pom. in. występuje przeciw generalizowaniu poszczególnych wypadków, takich czy innych wyskoków ze stron; młodzieży wiejskiej i stwierdza, że w uchwałach organizacyj młodzieżowych wiejskich zawsze spotykamy się z wyraźnym, głębokim patriotyzmem. Również nie wolno generalizować stosunku młodzieży wiejskiej do kleru, bo nie wszędzie mamy takich czcigodnych księży, jak ks. prałat Blizińki, ks. Machay czy ks. Zelek (Oklaski).

Przemawiał w końcu p. minister *Poniatowski* i na tym dyskusję wyczerpano.

Mowa gen. Skwarczyńskiego na zebraniu koła parlamentarzystów „Ozonu"

W środę odbyło się w Sejmie zebranie koła parlamentarnego OZN., na którym pos. gen. Skwarczyński wygłosił przemówienie w związku z ostatnimi wypadkami w Europie.

P. gen. Skwarczyński zaznaczył, iż ostatnie zdarzenia dowodzą, iż jedyną gwarancją niepodległości kraju jest siła militarna oparta o siłę moralną całego narodu.

Dążenie Węgier do uzyskania wspólnej granicy z Polską jest bliskie realizacji i witane jest z radością przez całe społeczeństwo polskie.

W końcu mówca witał uzyskanie przez naród słowacki niepodległego bytu państwowego.

Dyskusji nad tym przemówieniem nie było.

Adelaida Popp

W tych dniach zmarła tow. Adelaida Popp, jedna z najzasłużeńszych działaczek socjalistycznych i przewódczyń ruchu kobiecego w socjalizmie austriackim.

Tow. Popp była robotnicą i pochodziła z najuboższej rodziny robotniczej. Własną pracą i wytrwałością zdobyła naukę i stała się orędowniczką ruchu kobiecego w przymierzu z ruchem robotniczym. Swoją drogę ku socjalizmowi opisała ona w książce p. t. „Dzieje młodości robotnicy". W przedmowie do tej książki pisał Bebel:

„Mamy tu świat całkiem nieznany klasom kierującym społeczeństwa, ale jest to świat takiej rozpaczy i nędzy, takiego upadku moralnego i duchowego, że ze zgrozą zapytujemy, jak możliwa jest taka rzecz w społeczeństwie naszym, tak dumnym ze swego chrześcijaństwa i swej cywilizacji?"

Tow. Popp była posłanką do parlamentu austriackiego od r. 1919 do końca, to jest do rewolucji lutowej 1934 r. Była redaktorką pisma kobiecego „Arbeiterinnenzeitung" (Dziennik dla robotnic). Była jedną z założycielek ruchu kobiecego w socjalizmie austriackim, a w r. 1926 została sekretarką Komitetu Międzynarodowego Kobiet przy Międzynarodówce Socjalistycznej, a zarazem przedstawicielką kobiet w Egzekutywie Międzynarodówki.

Generał francuski o planie Niemiec zaatakowania Holandii

Donieśliśmy o alarmie dziennika francuskiego „Journal des Debats", który twierdził, że Hitler ma w najbliższej przyszłości zaatakować Holandię, a ewentualnie także Szwajcarię.

W tymże dzienniku na ten sam temat [illegible] głos generał francuski Duval (sympatyk faszyzmu) Pod tytułem: „*W obliczu niebezpieczeństwa*" pisze on m. in. co następuje:

„Tym razem będzie szło o coś więcej, aniżeli tylko o demonstrację widowiskową. Niemcy obsadziłyby część wschodnią Holandii i zapewniłyby sobie w ten sposób zastaw. Ogłosiłyby, że są zmuszone tak postąpić celem uzyskania sprawiedliwości. Wyraziłyby zamiar wycofania się z chwilą, gdy otrzymają satysfakcję.

Pod względem wojskowym Niemcy nie ponosiłyby żadnego ryzyka. Armia francuska byłaby oddalona o całą szerokość Belgii, Anglia zaś nie miałaby możności działania, ponieważ wojska niemieckie nie doszłyby do wybrzeża Morza Północnego.

Podobna operacja była przewidziana w Szwajcarii, ale przedstawiałaby, sądzę, poważne trudności. Szwajcarzy broniliby się energicznie i mogliby otrzymać szybką pomoc armii francuskiej. Najazd na Szwajcarię wywołałby natychmiastową wojnę. Wątpię by nastąpił.

Wszystko polega, wedle myśli Hitlera, na przypisywaniu Anglii i Francji chęci **zachowania pokoju za wszelką cenę.** Plan niemiecki idzie tak daleko, że nawet po naszej kapitulacji nie tylko nie wycofanoby wojsk niemieckich, lecz jeszcze rozszerzonoby okupację poprzez Belgię do wybrzeża Pas-de-Calais.

Hitler sądzi, że porzucimy wszystko bez walki. Wszystko osiągnięto by za pomocą rokowań a la Monachium, prowadzonych w atmosferze pozornej serdeczności, ale w sąsiedztwie koncentracji co raz to groźniejszych oddziałów wojskowych.

Jest oczywiście w tej **nieprawdopodobnej pogardzie dla Anglii i Francji dowód tego braku psychologii w wielkich sprawach, który tak cechuje Niemcy".**

Generał Duval kończy swe uwagi następującym zdaniem:

„Francja winna udzielić jednej tylko odpowiedzi na demonstrację wojskową w pobliżu jej granic, mianowicie zarządzić mobilizację powszechną. Odpowiedź ta winna nastąpić natychmiast. Stać nas na [illegible]".

Hitlerowcy zatrzymali przewódcę górników angielskich wracającego z Krakowa

Wracającego z Krakowa, z posiedzenia Międzynarodówki Górników, przewódcę górników angielskich Lawthera, spotkała niemiła przygoda w Niemczech.

Oto w Akwizgranie kazano mu opuścić pociąg i razem z całym bagażem zaprowadzono go do pokoju, gdzie go poddano ścisłej rewizji. Rozebrano go do naga i ba[illegible] przedmiot, który wiózł ze sobą i każdą część garderoby, nie wyłączając pendzla od golenia i podeszew od butów.

Gdy Lawther zrobił uwagę, że spóźni się na pociąg, odpowiedziano mu, że pojedzie następnym. Gdy rewident przeczytał na bilecie wizytowym, że Lawther jest przewodniczącym Związku górników angielskich, zapytał ironicznie: „Czy to pańska godność?" „Godność bardzo zaszczytna w Anglii" — odparł Lawther.

Kiedy go puścili, nie udzielili żadnego wyjaśnienia, ani go nie przeprosili.

Poseł robotniczy Whiteley ma wnieść w Izbie interpelację z powodu tej szykany.

Lawther przypuszcza, że hitlerowcy zemścili się na nim za to, że na Nowy Rok wygłosił z tajnej radiostacji przemówienie do górników niemieckich.

Dmowski czy kto inny?

Po zgonie Romana Dmowskiego pisano o nim bardzo wiele, z zainteresowaniem studiowano jego duży dorobek publicystyczny. Przy tej sposobności powstały różne ciekawe zagadnienia. Jedno z nich zamierzamy właśnie poruszyć — w formie zapytania, skierowanego do prasy endeckiej, przede wszystkim zaś do „W. Dziennika Narodowego".

Przed kilku laty (zdaje się w r. 1931) ukazała się powieść nieznanego dotychczas autora p. t. „Dziedzictwo". Napisał — Wybranowski. Takiego autora koła pisarskie nie znały. Prasa endecka zaczęła namiętnie wychwalać tę książkę. Rozniosła się pogłoska, że autorem jest sam wielki wódz endecji Roman Dmowski. Cały szereg okoliczności zdawał się to potwierdzać. Niebawem jednak o książce zapomniano — bynajmniej nie stała się poważniejszym zjawiskiem [illegible] literaturze polskiej.

Pozostała jednak kwestia: Dmowski czy nie Dmowski?

Po zgonie Dmowskiego miesięcznik poznański „Tęcza" wydał numer, poświęcony Dmowskiemu. Na wstępie czytamy: „Wybranowskiego „Dziedzictwo" — powieść, której autorem jest **Roman Dmowski**". Pod tym ogłoszeniem czytamy ustęp z entuzjastycznej recenzji pióra p. Grzymały - Siedleckiego. „Powieść czyta się jednym tchem" i t. d. A w tekście numeru znajdujemy wyjątek (fragment) z powieści, autor jest podany wyraźnie: „R. Dmowski (Wybranowski")". Fragment jest oczywiście poświęcony demaskowaniu żydowskich wpływów na duszę polską.

A więc Dmowski czy nie Dmowski? Mamy pełne prawo twierdzić, że — Dmowski Zwłaszcza, że „Tęczę" wydaje księgarnia św. Wojciecha — ta sama, która wydała „Dziedzictwo". Chyba księgarnia wydawnicza wie, jakiego autora wydaje? Chyba endeckie pismo nie będzie robiło żartów z nazwiska najwyższego szefa stronnictwa?

Ale czytelnik się niecierpliwi. O co właściwie chodzi? Naturalnie — powiada — autorem był Dmowski.

Tak, jesteśmy tego samego zdania. Jednakowoż ...w starej endeckiej „Gazecie Warszawskiej" (Nr. 329 z 29 paźdz. 1931 r.) znaleźliśmy obszerną recenzję o „Dziedzictwie", podpisaną przez — **ROMANA DMOWSKIEGO.** Czytelnik przyzna, iż rzecz to dość osobliwa. Recenzent (R. Dmowski) analizuje powieść (R. Dmowskiego). Trochę krytykuje („za mało w autorze poety"), ale przedewszystkim **CHWALI.** Przedewszystkim podkreśla **ZALETY** powieści... Recenzja jest zatytułowana: „Z powodu jednej powieści".

Ciekawą jest opinia R. Dmowskiego o powieści R. Dmowskiego. „Nabrałem z niej **wielkiej sympatii dla autora"** — pisze Dmowski, jako recenzent. A dalej: „Zwrócę uwagę na **jedną wielką literacką zaletę".** Tu Dmowski chwali zalety konstrukcyjne powieści. To **duża zaleta** — czytamy — zwłaszcza w Polsce, gdzie **najwięksi** (!) pisarze chromają głównie na punkcie konstrukcji". Dalej Dmowski chwali „szeroki widnokrąg" Dmowskiego i pisze:

„Czem że jest w porównaniu z jego widnokręgiem **widnokrąg jego kolegów po piórze,** który często nie wykracza poza granice jednego podwórka?"

Recenzent bardzo chwali wiedzę autora powieści:

Znalazł się powojenny powieściopisarz, który — o dziwo — sporo umie, sporo rozumie, który obrawszy sobie przedmiot wielki, potrudził się **dużo poznać i dużo zgłębić".**

Recenzent chwali autora powieści także za to, że swoimi wywodami uskrzydla człowieka; dzisiejsi bowiem autorzy, powiada recenzent, prowadzą swych bohaterów po takich drogach, na których nie spotykają duchów skrzydlatych.

I tak dalej. Recenzja jest bardzo obszerna. R. Dmowski nie szczędzi uznania R. Dmowskiemu...

Jest to obraz dość osobliwy. Istnieją coprawda „autoreferaty" z książek, ale 1) są tylko wyjaśnieniem zamiarów autora, a nie pochwałami, 2) wiadomo z góry, że autor będzie mówił o sobie, a nie jak w tym wypadku R. Dmowski o powieściopisarzu „Wybranowskim".

„Metoda" budzi wielkie **wątpliwości...** Co endecka prasa napisałaby np. o autorze postępowym, gdyby zastosował taką metodę?

W tym stanie rzeczy zwracamy się do „W. Dziennika Narodowego" **o wyjaśnienie** — jak należy rozumieć tę pełną pochwał recenzję R. Dmowskiego o książce R Dmowskiego? Wszak „W. Dziennik Narodowy" jest dalszym ciągiem „Gazety Warszawskiej".

K. CZAPIŃSKI.

Proces tow. radnego Cekiery w Krakowie

W środę, 15 b. m., odbyła się przed Sądem Okręgowym w Krakowie rozprawa przeciwko tow radnemu miejskiemu Cekierze, oraz tow. tow. Piszczkowi, Musze i Kiełbasie, w związku z akcją przedwyborczą do Rady Miejskiej w Krakowie.

Akt oskarżenia zarzuca tow. Cekierze użycie przemocy wobec posterunkowego służby śledczej, znieważenie Rządu, obrazę Sejmu oraz obrazę min. Becka.

Reszcie oskarżonych zarzuca akt oskarżenia użycie przemocy wobec funkcjonariusza policji.

Oskarżeni nie przyznają się do winy. *Z liczby kilkudziesięciu świadków ogromna większość zaprzeczyła faktom, przytoczonym w akcie oskarżenia.*

Wyrok ogłoszony zostanie *18 b. m.*

Wiadomości z całej Polski

WYPADKI NA DROGACH

Autobus, kursujący między Wołożynem a stacją kolejową Wołożyn koło m. Zabrzezie, wjechał na stos kamieni, skutkiem czego rozbity został cały przód autobusu. Pasażerowie odnieśli tylko lekkie potłuczenia.

W tym samym dniu w Wołożynie zabita została przez samochód ciężarowy Stanisława Skrzyńska, żona urzędnika K. K. O. w Wołożynie. Skrzyńska wpadła pod samochód, który na skutek zepsucia się hamulców potoczył się w tył na chodnik.

ZDERZENIE SAMOCHODU

Na skrzyżowaniu ulic Prusa i Kościelnej w Skolimowie pod Warszawą samochód półciężarowy, prowadzony przez Władysława Najdę z Warszawy, zderzył się z furmanką, powożoną przez Jana Wilczaka, gospodarza z Wierzbna. Wskutek zderzenia furmanka została rozbita, a Wilczak uległ poranieniu. Miejscowy lekarz udzielił pomocy rannemu.

CHRZĄSZCZE I MRÓZ

Z powiatu starogardzkiego i kartuskiego donoszą o pojawieniu się chrząszczy. Pojawiły się one w ogrodach i w lesie, mimo panujących nocami przymrozków.

DEMORALIZOWAŁ I SZANTAŻOWAŁ

Policja państwowa aresztowała w Chojnicach 20-letniego Niemca, Kantaka, który sprzedawał uczniom broszury pornograficzne, a następnie szantażował ich, grożąc w razie zaprzestania opłacania się mu drobnymi kwotami doniesieniem do władz szkolnych. Jeden z takich listów wpadł w ręce ojca szantażowanego ucznia. List ten oddano policji, która rozpoczęła dochodzenia Kantak aresztowany zbiegł podczas transportowania go do więzienia, usiłując uciec do Niemiec, został jednak powtórnie zatrzymany.

Oszukańczy „prałat" i „generał"

nabierał naiwnych

Typowym hochsztaplerem na Śląsku był niejaki Włodzimierz Leśnobrodzki, podający się za generała carskiego, który uciekł przed bolszewikami i został księdzem katolickim. W hierarchii kościelnej — jak twierdził — zdobył nawet godność prałata. *W każdym razie „narodowa" prasa Śląska reklamowała tego oszusta, jako nawróconego z prawosławia, wytwornego i wykształconego prałata.*

W czasie swego dwumiesięcznego pobytu na Śląsku Leśnobrodzki zamieszkiwał w willi inż. Michalewskiego w Siemianowicach.

Oszukańczy „prałat" i „generał" czuł się tak pewny na Śląsku, że żył wspaniale, chociaż nic nie robił, tylko ozdabiał swoją osobą różne przyjęcia towarzyskie.

Gdy zaczęła mu się ziemia palić pod nogami, zniknął nagle ze Śląska. Wypłynął dopiero w Wadowicach jako oskarżony.

W akcie oskarżenia czytamy m. in.:

Leśnobrodzki jest oskarżony o wyłudzenie kwoty 2.380 zł. od hr. Grabowskich, zamieszkałych w Kozach pod Białą, na sfinansowanie swej rzekomej podróży do Jugosławii celem wyszukania tam dokumentów i osób, mających zidentyfikować rzekomego carewicza Aleksieja Skurpskiego, syna Mikołaja II. Ponadto wyłudził Leśnobrodzki od hr. Grabowskiej 8.600 zł. rzekomo na cele misji katolickiej. Argutyński natomiast oskarżony jest o udzielenie pomocy w wymienionych przestępstwach przez to, że o przedstawionym mu Skurpskim twierdził z całą pewnością, że jest to prawdziwy carewicz, pretendent do tronu carów.

Razem z Leśnobrodzkim zasiadł na ławie oskarżonych drugi „generał" carski Mikołaj Argutyński. *Leśnobrodzki został skazany na 12 miesięcy więzienia, a Argutyński na 6 miesięcy.*

Na Śląsku agenci Leśnobrodzkiego — których „przy robocie" tytułował „książętami" wobec dam z towarzystwa (przebywał bowiem często w domach dyrektorów ciężkiego przemysłu) — zbierali wśród kobiet datki od 20 — 50 zł. na mszę św., które Leśnobrodzki miał odprawiać przed obrazem M. B. Ostrobramskiej w Wilnie.

Możliwe, że prokurator zainteresuje się i tą sprawą. Należy jednak wątpić, by te „panie z towarzystwa" przyznały się teraz do swych przygód z wytwornym prałatem. Żadna z nich nie zechce stanąć przed sądem i odpowiadać na niedyskretne pytania.



Rozpasanie w trwonieniu grosza publicznego

Dochodzenie przeciwko staroście Szalińskiemu, marszałkowi Sejmu Śląskiego Grzesikowi i innym umorzono z powodu przedawnienia

W dalszym ciągu procesu Dyrdy i towarzyszy oskarżonych o nadużycia na szkodę K. K. O. pow. świętochłowickiego, przystąpiono we środę do czytania dołączonych do sprawy akt i dokumentów.

Dzień ten wyczerpał czytanie *aktów dochodzeń prokuratorskich prowadzonych przeciwko członkom zarządu i komisji rewizyjnej Kasy p. Tadeuszowi Szalińskiemu staroście pow. świętochłowickiego, Karolowi Grzesikowi prezydentowi m. Chorzowa i zarazem Sejmu Śląskiego, kupcowi Mieczysławowi Ceglarkowi, urzędnikowi Strużynie Karolowi, Józefowi Gojowi, Benedyktowi Sobelowi i Maksymilianowi Brzusce.*

Akta te zawierają niebywałe i rewelacyjne ustalenia, obrazujące całe rozpasanie organów tej Kasy w trwonieniu grosza publicznego. Dochodzenia te zostały *UMORZONE* w dniu 31 stycznia 1938 *Z POWODU PRZEDAWNIENIA* ścigania.

Nadużycia te bowiem podlegały rozpoznaniu w oparciu o niemiecki kodeks karny i karalność ich się przedawniła. Dochodzenia te opierały się w znacznej części na ustaleniach wydelegowanej na zarządzenie Ministerium Skarbu specjalnej Komisji w składzie 3 inspektorów. — pp. Zaczka, Konarskiego i Gizinga.

SPORT

LEKKOATLETYKA

STATYSTYKA POLSKIEGO ZW. LEKKOATLETYCZNEGO

Polski Zw. Lekkoatletyczny liczy obecnie 236 klubów, przy czym na poszczególne okręgi przypada: Lwów 39, Pomorze 31, Łódź 30, Kraków 28, Warszawa 23, Poznań 22, Śląsk 21, Białystok, Lublin i Wołyń po 11, Wilno 8, Polesie 1.

Ilość zawodników wynosi 1517 kobiet i 7388 mężczyzn, t. j. razem 8905 zawodników. Najwięcej zawodników posiadają Warszawa 2514, Śląsk 1438, Łódź 1331, Lwów 1243 i t. d.

Ilość zawodników wzrosła w ciągu r. ub. o 2151, w tym o 294 kobiet.

Ilość zawodników klasy A wynosi 920, w tem 251 kobiet. Najwięcej zawodników klasy A posiadają Warszawa 255, Śląsk 159, Łódź i Pomorze po 128. Ilość zawodników kl. A wzrosła w ciągu ub. r. o 46 zawodników.

Ilość sędziów wynosi 1380, t. j. 71 więcej niż w r. 1937. Sędziów międzynarodowych jest 61, związkowych 147, okręgowych 426 i kandydatów 746. Najwięcej sędziów posiadają Poznań 295, Pomorze 252, Kraków 213, Łódź 185 i Warszawa 178.

Ilość obsadzonych przez komisje sędziowskie zawodów wynosiła 437, przy czym najwięcej w okręgach: poznańskim 133, łódzkim 96, warszawskim 69 i pomorskim 47.

NASI MIOTACZE NA LIŚCIE ŚWIATOWEJ

Tygodnik „Der Leichtathlet" drukuje w ostatnim numerze listę najlepszych miotaczy na zasadzie wyników z roku ub. W kuli Gierutto znajduje się na 7-ym miejscu z wynikiem 15.87 a Praski na 22-im z wynikiem 15.37, w dysk Fiedoruk jest 38-my z wynikiem 46.98, a w młocie Węglarczyk z wynikiem 50.58 zajmuje 33-cie miejsce.

PIŁKA NOŻNA

KONFERENCJA W SPRAWIE OBOZU WYSZKOLENIOWEGO PZPN-u

W dniu 20 marca rozpocznie się w Warszawie obóz wyszkoleniowy dla instruktorów piłkarskich. Zadaniem obozu będzie przygotowanie kadr instruktorskich dla słabszych okręgów. Obóz, który trwać będzie od dn. 20 do 31 marca zgromadzi 26-u czynnych piłkarzy, bądź też przodowników, pragnących poświęcić się pracy instruktorskiej.

W obozie uwzględniono przede wszystkim przedstawicieli okręgów wschodnich — poleskiego, stanisławowskiego, białostockiego i wileńskiego. W dalszej kolejności uwzględnione zostały okręgi: lwowski, lubelski, krakowski i zagłębiowski. Nie uwzględnione zostały natomiast z racji dostatecznego nasycenia instruktorami okręgi: warszawski, śląski i poznański. W związku z bliskim terminem otwarcia obozu obradowała w Warszawie komisja wyszkoleniowa PZPN-u, która z nadesłanych przez okręgi list kandydatów, powołała na obóz: z okręgu poleskiego 5-u uczestników, ze stanisławowskiego — 4, z łódzkiego 2, z pomorskiego 1, z lubelskiego 2, z krakowskiego 2, z zagłębiowskiego 5, z wileńskiego 2.

BOKS

SKŁAD REPREZENTACJI POLSKI NA MECZ Z WŁOCHAMI O MISTRZOSTWO EUROPY

Bokserska reprezentacja Polski wystąpi na niedzielnym meczu z Włochami w Poznaniu w składzie następującym: Jasiński, Koziołek Czortek, Kowalski, Kolczyński, Pisarski, Szymura, Piłat.

Jeśli idzie o skład reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy w kwietniu w Dublinie, to skład reprezentacji ustalony będzie po meczu z Włochami. Postanowiono wysłać całą ósemkę. Pojadą napewno Rotholc, Czortek, Kolczyński, Szymura i Piłat. W wadze koguciej pod uwagę brani są Sobkowiak i Koziołek, w wadze lekkiej Kowalski i Woźniakiewicz, w wadze średniej przypuszczalnie jednak pojedzie Pisarski.

NAJBLIŻSZE IMPREZY WARSZAWSKICH PIĘŚCIARZY

Skład bokserskiej reprezentacji Warszawy na eliminacje międzygrupowe do mistrzostw Polski, które odbędą się w Wilnie 25 — 26 b. m. przy udziale reprezentacji Warszawy, Wilna i Białegostoku, został już ustalony i przedstawia się następująco: waga musza — Rotholc (rezerwa Baśkiewicz), w. kogucia — Sobkowiak, (rez. Małecki), w. lekka — Kowalski (jako mistrz Polski) i Tomczyński (rez. Woźniakiewicz), w. półśrednia — Janczak (jako mistrz Polski) i Kolczyński (rez. Grątkowski), w. średnia — Milewski (rez. Mika), w. półciężka — Łuka (rez. Cendlak), w. ciężka — Archacki (rez. Albert).

Skład bokserskiej reprezentacji Warszawy na mecz z Rzymem 22 bieżącego miesiąca został nieco zmieniony ze względu na wycofanie się Doroby z czynnego uprawiania sportu. Skład ten wyglądać będzie następująco: Rotholc, Sobkowiak, Czortek, Woźniakiewicz, Kolczyński, Milewski, Łuka, Neuding.

Na mecz Warszawa — Lublin 16 lub 23 kwietnia w Lublinie skład reprezentacji Warszawy wyglądać będzie następująco: Rundstein, Miller, Stryjkowski, Tomczyński, Jańczak, Milewski, Neuding, Sowiński.

TENIS

MOŻNA JECHAĆ DO AMERYKI, ALE BEZ ŻON.

Australijski związek tenisowy zakazał tenisistom australijskim, udającym się do Ameryki na zawody o puchar Davisa, zabierania z sobą żon.

„Radiostacje na kółkach"

Samochody propagandowe Polskiego Radia, których trasy zataczają coraz szersze kręgi po Polsce, dn. 20 bm. wyruszają z Warszawy na teren Rozgłośni Poznańskiej. Samochody Polskiego Radia odwiedzą tym razem 8 zachodnich powiatów województwa poznańskiego, graniczących z Rzeszą, a pozostających w zasięgu radiostacji poznańskiej. Będą to powiaty: czarnkowski, międzychodzki, nowotomyski, wolsztyński, leszczyński, rawicki, krotoszyński i szamotulski. Podróż ta na trasie wynoszącej około 2.000 klm. trwać będzie dwa tygodnie.

Ruchome „radiostacje na kołach" dotrą wszędzie, gdzie tylko dojechać będzie można, aby wesołą piosenką i słowem przynieść humor i pożytek, oraz zapoznać ludność z działalnością radiofonii i rolą radia w życiu człowieka.

Radio warszawskie

PIĄTEK, dn. 17 marca

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „Gra w zadowolenie" — słuchowisko. 11.25 Nieznani pieśniarze francuscy (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.00 „Gejzery" — reportaż przyrodniczy. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik i wiad. gospod. 16.20 „Męka Chrystusa i cierpienia ludzkie". 16.35 „Droga Krzyżowa" — transm. z Kościoła Akademickiego św. Anny w Warszawie. 17.30 „Nasze sprawy". 17.45 Skrzynka techniczna. 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Teatr Wyobraźni: „Dziady" Mickiewicza. 19.15 Koncert rozrywkowy (z Wilna). 20.35 Aud. inform. 21.00 Ludowe pieśni świętokrzyskie. 21.15 Koncert symfoniczny z Filharm. Warsz.. 22.30 „Ostatnia ofiara" — fragment z pow. Józefa Conrada. 22.50 Muz. (płyta). 22.55 Przegląd prasy i dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. franc.

WARSZAWA II. 14.00 Zespół Stefana Rachonia. 15.00 Soliści z orkiestrą — płyty. 16.00 — Ludwik Beethoven: Kwartet F-dur op. 59 nr. 1. Wyk. Kwartet Smyczkowy P. R. 16.40 Wiadomości sportowe. — 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. Śpiewa Wiesław Krubski. 17.10 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. lekka (płyty). 20.05 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz. 21.05 „Maurice Ravel" — aud. słowno muzyczna. 21.50 Muz. lekka (płyty). 22.35 Lekkie piosenki śpiewa Mania Kramerówna. 23.00 Fragmenty baletowe z oper (płyty).

SOBOTA, 18 marca.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. — płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 Pieśni żołnierskie. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Aud. dla szkół. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południowa. 15.00 Słuchowisko dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa ze Lwowa. 16.00 Dziennik i Wiad. gospodarcze. 16.20 Kronika literacka. 16.35 Od Legionów Piłsudskiego po Legion Zaolziański. 17.15 Przegląd nowych wynalazków. 17.25 Kwartet Smyczkowy Rozgłośni Krakowskiej. 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 Koncert popularny (z Wilna). 20.00 O części uzbrojenia wojennym Wodza Naczelnego. 20.15 D. c. Koncertu. 20.35 Aud. inform. 21.00 Muzyka i humor żołnierski. 22.55 Przegląd prasy. 23.05 Wiadomości z Polski w jęz. niemiec. 23.15 Polska muzyka rozrywkowa.

WARSZAWA II. 14.00 Muz. tan. 15.00 Wiad. sportowe i Parę infor. 15.10 Utwory polskie w wykonaniu Anthei van Weck-Czapińskiej (sopran) i Łucji Drega-Schielowej (fortepian). Przy fortepianie Sergiusz Nadgryzowski. 15.45 Życie kulturalne stolicy. 15.55 Program. 16.00 Muz. polska z płyt. 16.45 Muz. lekka i tan. (płyty). 17.05 Chór P. R. 17.50 Muz. franc. na tematy hiszpańskie (płyty). 21.05 Brahms. Wyk. Tadeusz Kowalski (wiolonczela) i Stanisław Staniewicz (fortepian). 21.35 Boito „Mefistofeles" — opera (płyty).

M. Kowalewski **21**

Moja droga do Socjalizmu

W drugiej zimie mego zesłania po przyjeździe z lasu, gdzie kilka dni rżnąłem drzewo, dowiedziałem się od swego gospodarza, że w czasie mojej nieobecności pytał się o mnie jakiś Polak, który zamówił się, że przyjedzie za miesiąc. Na określony przez tego rodaka termin postarałem się przygotować co było możliwie najlepszego do jedzenia, a także wypożyczyłem siennik, poduszkę i kołdrę, ażeby godnie go przyjąć.

Myślałem, że przeżyję z nim ucztę duchową, tak jak z Gajkowskim w przeszłą zimę, tymczasem srodze się zawiodłem.

Przyjechała z opóźnieniem, tłumacząc to zamiecią śnieżną.

Zaraz z pierwszych jego słów zrozumiałem, że rozmowa w języku polskim będzie trudna. On mnie rozumiał, ale ja jego z trudnością. Po trzech godzinach męki moralnej zapytałem się go jak długo przebywa w Syberii. „Od czterech let, proszu pana" — odpowiedział. — No i w przeciągu czterech lat zapomniał pan mówić po polsku? „A, bo ja się ożenił ze zdzieszną babą". Gdzie pan pracował w Polsce? „Ja robił na żeleznej drodze". Tego już miałem dosyć — byłem rozczarowany. Zdenerwowany podniosłem się z krzesła i rzekłem do niego: — Przepraszam, ale jadę na kilka dni do lasu, więc musimy się rozstać.

W zimowych miesiącach trafiało się nam kilka uroczystych świąt. Były to dni, w których przejeżdżali dalej na północ zesłańcy polityczni. O przejeździe dowiadywaliśmy się na dzień lub dwa naprzód. W takich wypadkach wrzało u nas jak w ulu. Przede wszystkim trzeba się było postarać, ażeby władze miejscowe pozwoliły danemu towarzyszowi pozostać w naszym siole na noc, następnie pomyśleć, gdzie go ulokować, ażeby mu pluskwy jak najmniej dokuczały i żeby miał pościel miękką i ciepłą. Produkty jakie kto miał i uważał za najlepsze — znoszono w jedno miejsce dla przyjęcia chwilowego, ale bardzo pożądanego gościa.

Chwili przybycia czekaliśmy z napreżeniem. W danym momencie mało nas obchodziło, czy to będzie Rosjanin, Polak, Żyd, Ormianin lub Gruzin i jakie będą jego przekonania polityczne, lecz obchodziło nas, jaki to będzie człowiek.

Czy będzie umiał nam objaśnić, jak się przedstawiają sprawy na szerokim wiecie, co nas najbardziej interesuje? A może to będzie człowiek tak mało wyrobiony, że ciekawości naszej nie zaspokoi? W tym wypadku przyjmowaliśmy gościnnie i bardzo serdecznie, ale już tego zadowolenia nie było, jak wtedy, gdy to był człowiek świadomy i wyrobiony w kwestiach społecznych i politycznych.

Taki typ, gdy się nam trafił, to na drugi dzień wyjeżdżał bardziej zmęczony niż przyjechał. Zdarzało się, że cała noc przeleciała nam na rozmowach.

Około godziny 4 rano w sierpniu 1914 r. obudził mnie płacz dwóch kobiet, dochodzący przez okno z ulicy. Na moje pytanie, co się stało, czego płaczą, nic mi nie odrzekły, tylko wskazały ręką na rozlepione czerwone czy też różowe plakaty. To mnie zaintrygowało, wybiegłem na ulicę i dowiedziałem się, że wojna z Austrją jest rozpoczęta, wobec czego ogłoszono mobilizację.

Entuzjazmu, chęci do walki, nie było. Odwrotnie — na wszystkich twarzach malowało się przygnębienie. Wśród zmobilizowanych słyszało się słowa: Kogo bić? za co? ja Niemca nigdy nie widziałem na oczy! To też sceny pożegnania zmobilizowanych z rodzinami były rozdzierające.

Po paru miesiącach miałem już dużo zajęcia, bo musiałem na prośby żon i rodziców przepisywać adresy na listach do jeńców wojennych w Niemczech.

Współżycie wśród nas zesłańców, za wyjątkiem szpicla Klimkowa układało się bardzo miło i sympatycznie. Każdy z nas prowadził życie oddzielnie, ale gdy zachodziła potrzeba, to bardzo chętnie sobie pomagaliśmy. Dzień 1 maja i dzień pamiętnej rzezi styczniowej w Petersburgu obchodziliśmy uroczyście, co się wyrażało w zaprzestaniu pracy, o ile który z nas pracował, w ubraniu się odświętnie, w śpiewaniu pieśni rewolucyjnych, na co tutejsza starszyzna czyli wójt nie zwracał specjalnej uwagi, no i tradycyjnym piciu herbaty gdzieś na polance, o ile śnieg zdążył już zginąć.

(D. c. n.).

Czytajcie pisma socjalistyczne

KRONIKA KRAKOWSKA

Protest przeciwko zarządzeniu p. wiceprezydenta Klimeckiego

Na str. 2-ej podajemy przebieg środowego posiedzenia Rady Miejskiej. Poniżej podajemy tekst protestu wysłanego do p. ministra spraw wewnętrznych i p. wojewody krakowskiego. Protest podpisało 36 radnych.

„Na dzień 15 marca 1939 r. zwołane zostało na zarządzenie P. Wojewody Krakowskiego z dn. 27 lutego 1939 r. Nr. S. A. II. 26-8/39 Zebranie Wyborcze radnych miasta Krakowa celem dokonania wyboru prezydenta i wiceprezydenta miasta.

Posiedzenie otworzył wiceprezydent miasta p. dr. St. Klimecki, stwierdził obecność 71 radnych, co zgodnie z par 3 Regulaminu wyborczego do Zarządu Miejskiego, stanowi ustawowy komplet do ważności wyborów członków Zarządu Miasta.

Zgłoszone zostały dwie kandydatury na przewodniczącego Zebrania Wyborczego, a to radnego Eugeniusza Jakubowskiego i radnego Zygmunta Bociana. W tajnym głosowaniu, na podstawie obliczenia, dokonanego pod przewodnictwem wiceprezydenta dr. St. Klimeckiego, przy udziale powołanych asesorów radnego Stefana Czerwieńca i radnego Dr. Rudolfa Żaka, uzyskali głosów: ZYGMUNT BOCIAN 36, EUGENIUSZ JAKUBOWSKI 35.

Urzędujący wiceprezydent miasta p. dr. St. Klimecki bez spisania protokułu, z pogwałceniem par. 5 ust. 2 Regulaminu Wyborczego do Zarządu Miejskiego z dnia 13.VI. 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 52, poz. 485), oświadczył, że Zebranie Wyborcze radnych nie dokonało wyboru przewodniczącego Zebrania Wyborczego, ponieważ żaden z kandydatów nie uzyskał potrzebnej większości 37 głosów.

Interpretacja p. wiceprezydenta dr. St. Klimeckiego była następująca: obecnych jest 71 radnych, połowa wynosi 35,5, a ponieważ wymaga 1 głosu ponad połowę obecnych, przeto wedle obliczenia pana wiceprezydenta do ważności wyboru potrzebnych by było 36,5 głosów, a ponieważ ułamek zaokrągla się w zwyż, przeto potrzeba jest 37 głosów. A gdy żaden z kandydatów takiej liczby głosów nie uzyskał, p. wiceprezydent uznał, że Zebranie Wyborcze nie dokonało wyboru przewodniczącego i zamknął Zebranie Wyborcze mimo protestu radnych.

Wedle art. 5 ust. 2 cyt. Regulaminu Wyborczego do wyboru przewodniczącego potrzebna jest zwykła większość obecnych radnych, a w razie równości głosów rozstrzyga los. Ponieważ na 71 obecnych radnych p. Zygmunt Bocian uzyskał 36 głosów, przeto zgodnie z art. 5 ust. 2 został ważnie wybrany przewodniczącym Zebrania Wyborczego, uzyskując większość głosów obecnych i to nawet większość bezwzględną.

Zaznaczamy, że na pierwszym Zebraniu Wyborczym dla wyboru Zarządu Miejskiego, odbytym dnia 22 lutego 1939 roku ci sami kandydaci radni Eugeniusz Jakubowski i Zygmunt Bocian na obecnych wówczas 70 radnych otrzymali po 35 głosów i wobec równości głosów ten sam wiceprezydent miasta dr. St. Klimecki zarządził losowanie i osobiście wylosował radnego Zygmunta Bociana na przewodniczącego Zebrania Wyborczego i uznał wybór ten za ważny, a władza nadzorcza, t. j. Pan Wojewoda Krakowski, przyjął protokuł Zebrania Wyborczego do wiadomości i nakazał dokonanie wyboru na drugim Zebraniu Wyborczym, wyznaczonym na dzień 15 marca 1939 roku.

Wobec tego podpisani radni protestują przeciw decyzji p. wiceprezydenta dr. St. Klimeckiego, stanowiącej wyraźne pogwałcenie przepisów Regulaminu Wyborczego i proszą o wydanie w drodze tego protestu względnie nadzoru zarządzenia o zwołaniu dalszego ciągu Zebrania Wyborczego, dokonania wyboru prezydenta i wiceprezydenta miasta, pod przewodnictwem radnego Zygmunta Bociana, jako ważnie wybranego przewodniczącego Zebrania Wyborczego.

W Krakowie, dn. 15 marca 1939 r."

***

Klub Stronnictwa Narodowego — jak podajemy na innym miejscu — również wystosował protest do wojewody.

Na samorządzie krakowskim dokonano gwałtu. Odpowiedzialność za to spada na „Ozon" i na te czynniki, które wbrew prawu nie dopuściły do wyboru prezydium miasta. Całą winę za zniszczenie samorządu miasta Krakowa ponosi „Ozon".

Ludność miasta wobec takiej sytuacji domaga się rozwiązania Rady Miejskiej i rozpisania nowych wyborów. „Ozon" okazał się elementem destrukcyjnym, który należy raz na zawsze odsunąć od samorządu i od rządów w Krakowie. Taka jest opinia większości ludności Krakowa i opinia ta znajdzie swój wyraz przy nowych wyborach do Rady Miejskiej.

Rozprawa tow. radnego Cekiery i Towarzyszy

W środę, 15 b. m., jak donosimy krótko na innym miejscu, odbyła się przed Sądem Okręgowym w Krakowie rozprawa przeciwko tow. tow. radnemu miejskiemu **Cekierze, Piszczkowi, Musze** oraz **Kiełbasie.** Obronę wnosili: tow. Cekiery tow. tow. dr. **Rosenzweig** i **dr. Bross;** tow. **Piszczka** tow. dr. **Ringelheim,** tow. tow. **Muchy** i **Kiełbasy,** tow. dr. **Pajdak.**

Akt oskarżenia zarzuca tow. tow. Cekierze użycie przemocy wobec st. posterunkowego służby śledczej, znieważenie Rządu, obrazę Sejmu oraz obrazę min. Becka. Reszcie oskarżonych zarzuca akt oskarżenia użycie przemocy wobec funkcjonarjusza policji.

Wszyscy oskarżeni nie przyznają się do winy i w obszernych tłumaczeniach wykazują swą niewinność.

Przez salę sądową przesunęło się kilkudziesięciu świadków, którzy w znakomitej większości zaprzeczyli faktom przytoczonym w akcie oskarżenia. Zaledwie kilku świadków funkcjonariuszy policyjnych potwierdziło pewne okoliczności oskarżenia.

Jeden ze świadków policyjnych zeznał jako by tow. Cekiera obraził Sejm z r. 1928. Na zwróconą mu przez obrońcę uwagę, że przecież oskarżony, jako członek PPS, nie mógł się obraźliwie wyrażać o Sejmie, któremu marszałkował tow. Ignacy Daszyński, świadek zaczął się mętnie tłumaczyć, co wywołało wśród tłumnie zebranej publiczności wesołość.

Zeznawali m. in. tow. tow. A. Ciołkosz, K. Przybyś, Z. Bocian i J. Cyrankiewicz, którzy kategorycznie stwierdzili, że tow. Cekiera nigdy nie „komunizował" a stosunek jego do zagadnień państwowych był najzupełniej zgodny z linią PPS. Na wiecach przemawiał z ramienia PPS. lub Związków Zawodowych, będąc członkiem OKR. PPS, Rady Związków Zawodowych i sekretarzem okręgowym Związku Robotników Przemysłu Spożywczego.

Po przesłuchaniu świadków nastąpiły przemówienia stron. Prokurator domagał się skazania wszystkich oskarżonych. Z obrońców pierwszy zabrał głos tow. dr. **Rosenzweig,** który w dłuższym rzeczowym wywodzie wykazał bezpodstawność aktu oskarżenia, zbijając wszystkie jego zarzuty. W konkluzji wnósł o **uniewinnienie tow. Cekiery.** Następny obrońca tow. dr. **Bross** z właściwą sobie swadą uwypuklił istotne momenty sprawy, które przemawiają za wyrokiem uwalniającym. „Oczy 20 tysięcy obywateli Krakowa — mówił tow. Bross — którzy wysłali oskarżonego Cekierę do Rady miejskiej, zwrócone są na salę sądową. Od wyroku zależeć będzie czy wybór włodarza Krakowa dokona się przy wolnej grze sił. (Zaznaczamy, że na 15-go wyznaczono wybory prezydium miasta). Proszę o wolność dla Stanisława Cekiery". Następnie imieniem pozostałych oskarżonych przemawiali obrońcy tow. tow. dr. Ringelheim i dr. **Pajdak.**

W ostatnim słowie tow. Cekiera prosił o wyrok uwalniający. **„Jako socjalista nie wypierałbym się swych czynów, gdybym je popełnił. Nie licowało by to z godnością człowieka P. P. S. Nie jestem jednak winien i dlatego proszę o uwolnienie"** Reszta oskarżonych również prosiła o **uniewinnienie.**

Przewodniczący rozprawą sędzia dr. Konopka zapowiedział ogłoszenie wyroku w sobotę 18 b. m.

Tow. dr. Rosenzweig stawia **wniosek** o wypuszczenie tow. Cekiery na wolność, aby dać mu możność wzięcia udziału w zebraniu wyborczym Rady Miejskiej. Do tych wywodów przyłączył się obrońca dr. Bross powołując się na to, że ustały przyczyny tymczasowego aresztu. Sędzia zapowiedział ogłoszenie postanowienia w tej sprawie później z uwagi na spóźnioną porę. Tow. Cekierę odprowadzono z powrotem do więzienia.

Sekcja Akademicka P.P.S. Org. Młodz. P.P.S.

urządzają w piątek, dnia 17 marca o godz. 18-tej w sali Domu Górników w Krakowie, Al. Krasińskiego 16

Wielki Wiec

MŁODZI NA NOWE DROGI

Położenie młodzieży — Młodzież a oświata i kultura — Prześladowanie młodzieży przez hitlerowców w Gdańsku — Przemówienie prof. Bartla — Zajścia we Lwowie — Walka z anarchią na wyższych uczelniach — Autonomia — Socjalistyczne rozwiązanie kwestii młodzieżowej.

Przemawiają ttow. dr. *Szumski, Rosieński, Rysiewicz i Stelmach.*

Akademicy — młodzi robotnicy — stawcie się masowo!

Strajk głodowy w szpitalu Ubezp. Społ. im. G. Narutowicza w Krakowie

W dniu 10 marca 1939 r. na ogólnym zgromadzeniu pracowników szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie im. G. Narutowicza zapadła uchwała o przystąpieniu pracowników do „głodówki" na skutek przeciągania załatwienia postulatów pracowniczych przez Dyrekcję Ubezpieczalni Społecznej.

Ostatnio doszło do silniejszego zatargu między Dyrektorem Szpitala dr. Schanzenbachem, który nie chciał uznać delegacji pracowników i wysłuchać wszystkich zażaleń, których codziennie jest pod dostatkiem. To właśnie skłoniło pracowników do chwycenia się ostatecznego środka t. j. „głodówki", która po trzech dniach została przerwana na skutek konferencji, jaka odbyła się w Inspektoracie pracy w dniu 13 bm. Konferencję tę prowadziła Inspektorka Pracy, p. Ćwiklińska. Z ramienia organizacji Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce, Oddział I w Krakowie, brali udział tow. tow. M. Łachecki i Jan Fryc, delegatki tow. Janina Trybusówna i Anna Dzidek; z ramienia Dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej — dyr. Zygmunt Klemensiewicz. dr. Kropatsch; z Dyrekcji Szpitala — dr. Schanzenbach i p. Wyrobisz.

Po omówieniu wszystkich postulatów uchwalono, że podciągnięcie pod pragmatykę służbową pracowników fizycznych, jak również dodatek lokalny, należą do Głównego Zarządu Z. U. S. w Warszawie. Natomiast uregulowanie czasu pracy ma nastąpić według ustawy, wikt będzie lepszy — i resztę mniejszych spraw załatwi Dyrekcja U. S. na miejscu. Tak zakończyła się pierwsza „głodówka" w Szpitalu Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie.

Organizacja klasowa wykazała dużo cierpliwości i długo wstrzymywała pracowników, lecz niestety dr. Schanzenbach najwięcej tu zawinił, paraliżując ugodowe załatwienie sprawy.

Po akcji jesteśmy świadkami pewnych prowokacji w szpitalu ze strony nastawionych ludzi, którzy mówią o rzekomym zbolszewizowaniu służby i t. p. Organizacja ostrzega wszystkich, że w razie powtarzania się oszczerstw — pociągnie sprawców do odpowiedzialności sądowej.

Dalszy rozwój wypadków uzależniony jest od wykonania przyrzeczonych postulatów przez Dyrekcję Ubezpieczalni Społecznej i jej zachowania się wobec pracowników.

Pracownicy muszą zdobyć lepszą płacę i ustawowy czas pracy.

Radio krakowskie

Piątek, 17 marca.

6.57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 8.10 Płyta za płytą... oraz wiadomości bieżące. 11.25 Nieznani pieśniarze francuscy (płyty z Warszawy). 14.00 Muzyka obiadowa (płyty). 14.20 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) Teatr Marionetek: „Jak mały Ignacy szukał sobie pracy" w opr. Jerzego Karpowicza (nagranie). 14.50 Odczytanie programu na dzień następny. 14.55 Wiadomości gospodarcze. 17.45 Dokąd jechać w święto? — w opr. Bolesława Pągowskiego. 17.50 Odczyt sportowy: „W pogoni za rekordem" — wygł. dr. Wacław Sidorowicz. 18.00 Recital skrzypcowy Stanisława Mikuszewskiego, przy fortepianie Jerzy Gaczek. 22.55 Lokalne informacje. 23.05 Zakończenie audycji.

SOBOTA, 18 marca.

6.57 Pieśń. 8.10 Muzyka (płyty) oraz wiadomości bieżące. 11.25 Muzyka polska (płyty). 14.00 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry rozgłośni katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego (z Katowic). 14.50 Odczytanie programu na dzień następny. 14.55 Wiadomości gospodarcze. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Nasze pieśni" w wyk. Heleny Gliszczyńskiej (sopr.), przy fort. Wacław Geiger. 22.25 Lokalne informacje. 23.05 Zakończenie audycji

Radio śląskie

Piątek, 17 marca.

5.30 „Dzień dobry". 6.30 Program na dziś. 11.25 Nieznani pieśniarze francuscy — płyty z W-wy. 14.00 Pogadanka sportowa. 14.10 Koncert życzeń. 14.50 Radiofonizacja kraju. 14.55 Wiadomości bieżące i giełda. 17.45 „Z nauki o ziemi śląskiej: Wyżyna śląska" — pogadanka mgr. Zofii Buczkówny. 17.55 „Dzień imienin Naczelnego Wodza w świetlicy śląskiej" — audycja w opracowaniu Władysława Pawłowskiego w wykonaniu zespołu międzyświetlicowego Miejskiego Ośrodka Oświaty w Katowicach. 18.15 „Mieszanki koniczyn z trawami" — pogadanka inż. Daniela Gołogórskiego. 18.25 Wiadomości sportowe. 22.55 Komunikat bieżący. 23.05 Zakończenie programu.

SOBOTA, 18 marca.

5.30 „Dzień dobry" — wesoły montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 11.25 Marsze wojskowe — płyty z W-wy. 14.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 14.50 Wiadomości bieżące i giełda. Godz. 18.00 Pieśni w wykonaniu Heleny Hrabi-Szałkiewiczowej. Przy fortepianie Karol Szafranek. 18.15 Pogadanka aktualna. 18.25 Wiadomości sportowe. 22.55 Komunikat bieżący. 23.05 Zakończenie programu.

Proces konfidentów i paserów

Rozprawa środowa rozpoczęła się od zeznań oskarżonego Micury. Przewodniczący zadał mu kilka pytań.

Przew.: Wie pan, jaki pana spotyka zarzut w związku ze sprawą Labina, że pan zamknął niewinnego człowieka i zwolnił go w porozumieniu z adw. Mendlerem. Jak pan to wytłumaczy?

Osk.: Przyszedł do mnie Goldwasser i podał, że Labin kupił lichtarz od złodzieja. Wobec tego przeprowadziłem u niego rewizję i zostawiłem wezwanie do Wydziału Śledczego. Labin zgłosił się wieczorem. Przed tym jeszcze zgłosił się Goldwasser z drugim osobnikiem, był to Feiwel Schart i obstawał przy swoim doniesieniu, mówiąc, że powie to Labinowi. Przesłuchiwałem Labina, który zaprzeczył. Skonfrontowałem go z tymi dwoma, którzy powtórzyli mu oskarżenie. On jednak zaprzeczył temu, wobec czego zwolniłem Labina.

Przew.: Czy była podstawa do zwolnienia Labina?

Osk.: Ja go nie zamykałem, tylko po przesłuchaniu zwolniłem go.

Przew.: Z tych wszystkich czynności robił pan zapiski?

Osk.: Tak.

Przew.: Czy pan się kazał tytułować „komisarzem?"

Osk.: To jest nieprawda.

Przew.: Czy pan polecał rodzinom aresztowanych adw. Mendlera

Osk.: Nie.

Następnie sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego adwokata *Mendlera.*

Oskarżony do winy się nie poczuwa. Kiedy z mieszkania Sterna przy ul. Wrzesińskiej zginęły futra, Mendler zgłosił się w Towarzystwie Ubezpieczeń „Runione" wraz z Hocheisenem. Towarzystwo chciało wykupić futra. Oskarżony zaprzecza, by wziął jakie pieniądze w związku z tą sprawą.

Jeśli chodzi o sprawę Szlamkowicza, który był złodziejem, oskarżony powiada, że Szlamkowiczowa przyszła do niego z Goldbergiem i oświadczyła, że chce mu powierzyć sprawę obrony Szlamkowicza. Oskarżony przyznaje, że Szlamkowicz rzeczywiście mieszkał u niego przez pewien czas. Natomiast oskarżony przeczy, by miał mówić, że ma znajomych sędziów i prokuratorów, których można przekupić.

Ogłoszenia drobne

Walne Zgromadzenie

Członków Zw. Rob. Przemysłu Metalowego w Polsce Oddział 40 Krakowie

odbędzie się w dniu 19 b. m. w sali Domu Górników, Al. Krasińskiego 16, o godz. 10 przed południem. W razie braku kompletu, zebranie to odbędzie się w drugim terminie o godz. 11 przed południem z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3) Sprawozdania: a) z działalności Zarządu, b) kasowe, c) Komisji rewizyjnej. 4) Udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. 5) Wybór nowego Zarządu. 6) Wolne wnioski.

Z miasta

ODCZYT DRA J. DOBRZYCKIEGO O PIĘKNOŚCI TRADYCJI KRAKOWA

W piątek, 17 b. m., o godz. 18-ej, odbędzie się w wielkiej sali M. Muzeum Przemysłowego, przy ul. Smoleńsk 9, interesujący odczyt historyczny sztuki dra Jerzego Dobrzyckiego p. t. „O pięknej tradycji Krakowa, ich opiekunach i wrogach", urządzony w ramach zebrań naukowych Tow. Miłośników hist. i zab. Krakowa. Wstęp 20 gr., młodzież 10 gr.

DALSZY ROZWÓJ ELEKTRYFIKACJI GMIN PODKRAKOWSKICH

W dniu 4 marca 1939 w obecności Zarządu gminnego oraz przedstawicieli Elektrowni m. w Krakowie została uruchomiona sieć rozdzielcza i oświetlenia publicznego w Bieżanowie. Ulice tej gminy zostały oświetlone 119 lampami na trasie 7140 m. Jest to już 13-ta gmina z rzędu całkowicie zelektryfikowana przez Elektrownię miejską w Krakowie.

Z TOW. TECHNICZNEGO

Krak. Towarzystwo Techniczne oraz Stow. Pol. Inst. Górniczych i Hutniczych Oddział w Krakowie organizują cykl odczytów z dziedziny surowców przemysłowych Polski. Cykl ten zainauguruje w lokalu Krak. Tow. Techn. (ul. Straszewskiego Nr. 28/II) w piątek, dnia 17 marca b. r., o godz. 19-ej, dr. inż. Stefan Czarnocki, prof. Akad. Górn., referatem na temat: „Surowce mineralne Polski — Część I". Goście mile widziani.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek, 17.III: „Temperamenty".
Sobota, 18.III: „Temperamenty".

„OPOWIEŚCI HOFFMANA" W OPERZE KRAKOWSKIEJ

W poniedziałek, dn. 20 b. m. daje Opera krakowska popularną i lubianą operę J. Offenbacha „Opowieści Hoffmana". Trzy postacie kobiece wykona znakomita śpiewaczka Ada Sari, jako poeta Hoffman wystąpi tenor T. Szymonowicz, zaś cztery postacie demoniczne wykona świetny basista scen zagranicznych, Herman Horner. Przy pulpicie kapelmistrzowskim stanie dyr. Zdzisław Górzyński znany dyrygent koncertów symfonicznych.

Kina

ATLANTIC: „Dla ciebie senorito".
STELLA: „Rycerze stepu".
SCALA: „Wielki walc".
ŚWIT: „Żelazne hełmy".
WANDA: „O czym się nie mówi"
PROMIEŃ: „Patrol bohaterów".

Teatr miejski dla T. U. R.

W niedzielę, 2 kwietnia, o godz. 8 wiecz. odegrana będzie komedia Antoniego Cwojdzińskiego p. t.

„TEMPERAMENTY"

Bilety sprzedaje adm. „Naprzodu", ul. św. Tomasza 11, I p. of. i Biblioteka T. U. R., ul. Sławkowska 12, I p. Ceny od 60 gr. do zł. 2.50.

Redaktor JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.